Nr. 9. Lwow, dnia 2. marca 1917. Rok XLIX.

ROLNIK

- ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO -
TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

PRENUMERATA
wraz z przesyłką pocztową wynosi:
W Państwie austryackiem rocznie 16 K. półrocznie 8 K.
W innych Państwach rocznie 10 Rubli sr., względnie 20 Mk.
Dla członków Tow. gosp. opłacających 10 koronową wkładkę 4 korony.
Numer pojedynczy kosztuje 40 h.

WYCHODZI KAŻDEGO PIĄTKU
pod redakcyą
BRONISŁAWA JANOWSKIEGO
inspektora c. k. Galic. Towarzystwa Gospodarskiego.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
LWÓW, UL. MICKIEWICZA 26.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje:
ADMINISTRACYA „ROLNIKA“.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. —
Przedruk artykułów bez podania źródła niedozwolony.

TREŚĆ:

[illegible]

Obecny stan hodowli bydła rogatego w Węgrzech.

[illegible]

J. R.

Obecny stan hodowli bydła rogatego w Węgrzech.

Wobec różnych zagadnień, dotyczących przyszłego ukształtowania gospodarstw w kraju, występuje na pierwszy plan konieczność jak najprędszego reaktywowania zniszczonej hodowli bydła, szczególniej w powiatach, które parokrotnie bezpośrednio uległy skutkom toczącej się wojny. Materyał hodowlany, jaki się w tych powiatach w niewielkiej ilości znajduje, a którego posiadaczami są przeważnie właściciele małych gospodarstw, przedstawia obecnie całą mięszaninę ras. Wiele bowiem sztuk z bydła, transportowanego lub ewakuowanego z swoich stałych przed wojną siedzib, dostało się drogą wymiany, zakupna itp. do Galicyi środkowej i zachodniej. Właściciele większych obszarów, prawie zupełnie bydła pozbawieni, gdy tylko armie sprzymierzone posunęły się ku wschodowi, zakupili w zachodniej części kraju, lub też w sąsiednich mniejszą lub większą ilość sztuk, nie zwracając tak dalece uwagi na rasę i jakość, byle tylko uzyskać nawóz i mieć choćby najskromniejsze dochody ze swych majątków.

Wojna nieskończona, funduszów brak, import utrudniony — w obecnej więc dobie wystarczyć musi ta ilość bydła, jaka się jeszcze w kraju znajduje. Lecz gdy warunki się zmienią, natychmiastowy dowóz znacznej ilości bydła hodowlanego stanie się koniecznością. Ponieważ materyał hodowlany tych państw, z których go dotychczas do Galicyi importowano, może się okazać z powodu zbyt wysokich cen niedostępny, z przyczyny zaś wielkiego ogólnego zapotrzebowania niewystarczający, wypadnie więc go sprowadzić z ościennych krajów monarchii. Obce firmy, które pilnie śledzą za zapotrzebowaniem naszego zniszczonego kraju, proponowały przed paru tygodniami nabywanie bydła hodowlanego z Węgier. Uważając poznanie tamtejszej hodowli za rzecz aktualną, podajemy streszczenie artykułu, drukowanego w *Internationale Agrar Technische Rundschau* w 1915 r., pióra Eugeniusza Béhéssy'ego, król. węg. inspektora rolniczego.

Brak środków komunikacyjnych, rzadkie zastosowanie maszyn rolniczych, połączone z ekstenzywnem prowadzeniem gospodarstw, wymagały do połowy XIX. w. (początek budowania na Węgrzech kolei żelaznych) znacznej zwierzęcej siły roboczej. Stosownie więc do warunków trzeba było wytworzyć rasę bydła bardzo odporną, którąby nietylko znosiła wielkie różnice klimatyczne, lecz była mało wymagająca pod względem paszy i opieki. Rasą taką była węgierska (*Bos primigenius*), o długich rogach, maści srebrzysto-białej, stanowiąca do połowy XIX. wieku główny kontyngent bydła, bez względu na mięszaninę różnych ras w tych nielicznych okręgach, w których nie prowadzono systematycznej ho-

BRONISŁAW JANOWSKI.

Uprawa rzepy jako najwcześniejszej jarzyny.

Do roślin gospodarczych, których uprawa polowa, zwłaszcza na większą skalę, stosunkowo jest dotychczas bardzo mało rozpowszechniona, należy rzepa (*Brassica rapa rapifera Metzg.*). Roślina ta, znana więcej raczej warzywnikom, niż rolnikom, służyć może zarówno za pożywienie ludziom, w formie gotowanej, czy nawet surowej, jak i na paszę dla bydła. Ten drugi sposób zużytkowania rzepy posiadał dotychczas dla naszych stosunków właściwie główne znaczenie, tem bardziej, że nadają się do tego celu wszystkie odmiany tej rośliny, zwłaszcza zaś wielkie odmiany angielskie, zwane turnipsem, podczas gdy dla celów spożywczych mogą być brane w rachubę tylko odmiany drobne, nie posiadające charakterystycznego ostrego posmaku. Odmiany angielskie dają wprawdzie olbrzymie plony, wymagają jednak, prócz gleby średnio zwięzłej, zasobnej i czystej, przedewszystkiem klimatu wilgotnego, a łagodnego, skutkiem czego znakomicie udają się w Anglii, mniej zaś dobrze w naszych warunkach. Złą stroną tychże odmian jest również ich dość długi okres wegetacyjny, dlatego też mogą być uprawiane właściwie tylko jako plon główny, nie zaś jako poplon, czy też przedplon. Tej ujemnej strony nie posiadają odmiany jadalne, zwłaszcza rzepa drobna, wczesna, która też u nas bywa uprawiana prawie wyłącznie jako poplon, skutkiem czego nosi pospolicie nazwę rzepy ścierniskowej, lub ścierniank.

Ta właśnie odmiana przedstawia obecnie, dzięki swej bardzo łatwej uprawie, krótkiemu, bo tylko ośmio- do dziesięcio-tygodniowemu okresowi wegetacyjnemu, stosunkowo dość znacznym plonom, a co najważniejsze — nadawaniu się jako wcale smaczna, zdrowotna i dość pożywna jarzyna do celów spożywczych, bardzo poważne znaczenie tak naszego rolnictwa, jak i dla sprawy zaopatrzenia ludności kraju w pożywienie, w oczekujących nas ciężkich czasach przednowku.

Jeśli weźmiemy pod uwagę, że roślina ta, wysiana wcześnie, może w warunkach sprzyjających dostarczyć nam wielkich ilości pożywienia już w końcu maja, względnie w początkach czerwca, a zatem w czasie, gdy na naszych polach dopiero ziemniaki pospolicie wschodzą, a ogród tylko w bardzo skąpej mierze dostarcza środków żywności, to przyjść musimy do przekonania, że roślina ta może być pewnego rodzaju zbawieniem dla naszej całej, a zwłaszcza biednej ludności po wsiach i miasteczkach, która prawdopodobnie w tym czasie będzie mieć zapasy żywności na zupełnem wyczerpaniu.

Rozwinięcie produkcyi tej rośliny jest tem łatwiejsze, że — jak to wszystkim, którzy tylko raz tę roślinę u siebie uprawiali, jest dobrze wiadomo — uprawa ta nie nastręcza żadnej trudności.

Przedewszystkiem wymagania tejże rośliny co do gleby są bardzo niewielkie. Udaje się ona na wszelkich lżejszych ziemiach, byle tylko miała zapewnioną dostateczną ilość wilgoci.

Co do siły nawozowej, to naturalnie od niej zależy wielkość plonu w pierwszym rzędzie, mimo tego jednak rzepa udaje się nawet na ubogich ziemiach. Należy nawet unikać świeżego obornikowania pod tę roślinę, a przeznaczać pod nią drugie pola po nawozie. O ile takich nie ma do dyspozycyi, można dawać i dalsze pola po

---

dowli. Bydło to bardzo mało wymagające, wytrzymałe na największe upały, jak i najsilniejsze mrozy, odporne przeciw chorobom, wytrwałe i zdolne do najcięższych robót, stanowiło dla węgierskich gospodarstw niezbędną siłę pociągową i jest nią do dni dzisiejszych, szczególniej w okolicach, gdzie drogi złe, uprawa zaś roli większej wymaga pracy.

Wół węgierski dojrzewa później od ras zachodnio-europejskich (jest dopiero z ukończonym 4 rokiem wyrośnięty), można więc go dopiero w rok lub półtora później od tych ostatnich w jarzmo zaprzęgać. Zdolność robocza trwa u wołu węgierskiego od 8 do 10 lat, przyczem może on w ciągu dowolnego okresu czasu po 10 do 12 godzin wytrwale pracować, wykonując najcięższe roboty gospodarcze. Nie posiadając takich zdolności do opasu, jak rasy zachodnio-europejskie, może jednak przy racyonalnej hodowli dostateczną ilość mięsa dostarczyć. Mleczność u krów węgierskich jest w porównaniu z rasami zachodniemi bardzo mała. Ponieważ bydło rasy węgierskiej hodowano głównie do pociągu, nie zwracano więc w ciągu ostatniego stulecia uwagi na inne zalety. Wiadomem jest, iż mięso i wszelkie produkta nabiałowe jeszcze do 20 lat wstecz bardzo rzadko były pożywieniem w klasie robotniczej i wieśniaczej; te więc były powody, iż przez przeciąg całych stuleci nie starano się tej mało użytkowej rasy zastąpić lepszą i produktywniejszą.

Następujące w rezultacie czynniki zmusiły do zmiany dotychczasowego kierunku w hodowli: 1) Wzrost uprawy roli; 2) szybka poprawa środków komunikacyjnych; 3) zwiększone zapotrzebowanie mięsa; 4) stałe podrożenie robocizny rolnej, skutkiem czego gospodarstwa, oparte wyłącznie na predukcyi ziarna, dawały coraz mniejsze dochody; 5) konieczność racyonalniejszej hodowli bydła ze względu na utrzymanie gospodarczej równowagi.

Pierwszy krok w tym kierunku zrobiły zarządy większych dóbr, zmieniając w końcu ubiegłego stulecia system dotychczasowej gospodarki. Zaczęły więc sprowadzać bydło z zachodniej Europy, zakładać gospodarstwa mleczne, zatrzymując jednak do robót wołu węgierskiego. Rasy zachodnio-europejskie już to skutkiem sprowadzania lepszych krów i cieląt, już też skutkiem możliwości korzystania z bardzo dobrych buhaji dostarczanych przez rząd do poprawy krajowego bydła, zdobywały dla siebie z każdym rokiem coraz większe obszary. Nagły ten jednak zwrot w systemie gospodarczym miał także i złe strony Zarządy majątków, nie stosując się do jakiegoś jednolitego kierunku hodowlanego, wprowadzały każdy u siebie taką rasę bydła, jaką uważały za najodpowiedniejszą. Skutki tego nieracyonalnego postępowania nie dały na siebie długo czekać, mięszanina bowiem ras, jaka się w krótkim okresie czasu na Węgrzech wytworzyła, wpłynęła bardzo niekorzystnie na wartość bydła. (C. d. n.).

oborniku, wtedy jednak naturalnie należy oczekiwać mniejszych plonów. Co do działalności nawozów pomocniczych na zwyżkę plonów, nie możemy podać nic pewnego, prócz ogólnych reguł, brak nam bowiem szczegółowych w tym kierunku doświadczeń nawozowych. Co do owych ogólnych reguł, to tylko zaznaczamy, że jeśli ma się do czynienia z ziemią np. ubogą w kwas fosforowy, to naturalnie wzbogacenie jej w ten składnik pokarmowy, np. w formie superfosfatu, prawdopodobnie oddziałałoby korzystnie na wyniki plonu. Podobnie rzecz się ma z nawiezieniem np. kainitem ziemi ubogiej w potas itp. Jeśli zatem ktoś ma do dyspozycyi tylko ubogą ziemię, lub pole bardzo oddalone od obornika, a przy tem ma pod ręką potrzebne nawozy pomocnicze, w takim razie dobrze uczyni, jeśli rolę wzbogaci odpowiednimi nawozami pomocniczymi. Że jednak ilość tychże jest bardzo ograniczona, zatem najlepiej jest pod tę uprawę przeznaczyć najlepszy kawałek pola, zaopatrzony w naturalną siłę nawozową kosztem obornika z przed roku, danego np. pod ziemniaki, tem bardziej, że pole to po zbiorze rzepy może być obsiane jeszcze w początku lata jakąś rośliną pastewną, lub wreszcie, w ostatecznym razie, być w jesieni przeznaczone pod oziminę.

Kultura ta wymaga poza tem dość czystej ziemi, wolnej od chwastów, z tego też względu, jak i z wyżej podanych, najlepiej byłoby przeznaczać pod nią dawne ziemniaczyska, zwłaszcza nawiezione poprzednio obornikiem.

Co do samej uprawy, to rzeczą najważniejszą dla omawianego celu, t. j. otrzymania możliwie wczesnego plonu, jest wczesny siew. Siać zatem należy, jak tylko śnieg z pól zejdzie, a ziemia jako tako obeschnie, a więc w marcu, przyczem nie trzeba się obawiać przymrozków spóźnionych, rzepa bowiem znosi je dość dobrze.

Najłatwiejszy, zwłaszcza w tym czasie, jest siew rzutowy, na co potrzeba nasienia około 5—6 kg na 1 ha. By tę stosunkowo małą ilość wysiać możliwie równomiernie, zaleca się zmieszać ją z suchym piaskiem. Siać można ręcznie lub siewnikiem, ten sposób drugi zasługuje naturalnie na pierwszeństwo, ze znanych każdemu rolnikowi względów.

Przykrycie nasienia winno być bardzo płytkie, a więc wystarczy po siewie puszczenie lekkich posiewnych bronek.

Dalsza uprawa tak posianej rzepy ogranicza się właściwie tylko do przerwania posiewu, zwłaszcza o ile wzejdzie zbyt gęsto, co się uskutecznia zapomocą brony o ostrych wysokich zębach, puszczonej, gdy roślinki wypuszczą trzecią parę listków.

Drugi sposób uprawy, tj. siew rzędowy przy odstępach 20—30 cm, oszczędza nasienie, bo wychodzi przy nim tylko około 2 kg na 1 ha, zarazem daje wyższe plony, z przyczyny możności staranniejszej pielęgnacyi podczas wzrostu. Sposób ten może być jednak zastosowany dopiero w porze późniejszej, gdy gleba lepiej obeschnie i staranniej będzie wyczyszczona, wymaga również i przy następnej uprawie więcej robocizny, — krótko mówiąc, jest mniej polecenia godny w dzisiejszych warunkach.

Uprawa dalsza przy tego rodzaju wysiewie polega na opielaniu ziemi między rzędami i przerwaniu roślinek na odległość około 20 cm.

Przy pieleniu należy zwracać uwagę, by roślinek nie przysypywać ziemią.

Trzeci wreszcie sposób, tj. sianie początkowo w rozsadę, a następnie przesadzanie w ziemię, jest naturalnie najmniej polecenia godny przy uprawie polowej, na większą skalę, nie ulega jednak wątpliwości, że w niektórych warunkach, np. w ogródkach i grządkach podmiejskich i miejskich mógłby znaleźć korzystne zastosowanie, tem bardziej, że w ten sposób umożliwiło się wczesny wysiew. Sposób ten byłby także korzystny i z tego względu, że umożliwiłby daleko posuniętą oszczędność w nasieniu, którego przy wielkiem zapotrzebowaniu może braknąć.

Co do zbioru, to jest on bardzo łatwy, korzenie bowiem siedzą nie głęboko w ziemi, skutkiem czego dają się łatwo wyciągać. Plon dochodzi do 300 q z 1 ha, nie licząc liści, które dają wcale dobrą paszę dla bydła, a nawet w formie ogonków mogą być spożywane jako jarzyna.

Jak zatem widzimy z powyższego, uprawa ta jest bardzo prosta, a przy spodziewanych wysokich cenach za ten produkt, może się okazać bardzo rentowna. Jest to tem pewniejsze, że c. k. Ministerstwo rolnictwa, które na tę roślinę zwróciło uwagę, poleciło Wojennemu Zakładowi obrotu zbożem pozawierać kontrakty z producentami w celu nabycia całego wyprodukowanego plonu tejże rośliny i dostarczyć im w tym celu potrzebnego nasienia. W ten zatem sposób kwestya ewentualnego zbytu produktu jest już właściwie załatwiona, czyli, że producent nie potrzebuje się obawiać, co będzie robił ze swym produktem, bo już tem zajmie się owa instytucya, płacąc ceny, prawdopodobnie wysokie, na razie jednak jeszcze nie ustalone.

Zakład ten zawiera jednak umowy tylko z większymi producentami, dla których też sprawa ta posiada przedewszystkiem znaczenie. Producenci mniejsi, mający zamiar zająć się tą uprawą na zbyt, winni się razem zrzeszyć, korzystając przy tem z istniejących organizacyi, a więc z Oddziałów naszego Towarzystwa, czy z naszych Spółek handlowo-rolniczych, czy wreszcie z Kółek rolniczych, i za pośrednictwem tychże instytucyi zrobić układ z Zakładem obrotu zbożem. Zysk polega tu przedewszystkiem na otrzymaniu nasienia doborowej wczesnej odmiany, o które może być w handlu dość trudno. Wprawdzie bowiem wspomniany Zakład ma również dostarczyć nasienia i handlom nasiennym dla drobnej rozsprzedaży, jednakże będą to tylko niewielkie ilości i mogą być łatwo wyczerpane.

Kto zatem winien się zająć uprawą rzepy w bieżącym sezonie wiosennym?

Na to pytanie odpowiedź bardzo prosta: Wszyscy. A więc przedewszystkiem obszary dworskie, tak dla własnej potrzeby, jak i dla zbytu za pośrednictwem Zakładu obrotu zbożem, dalej mniejsi rolnicy, głównie dla własnej potrzeby, wreszcie posiadacze ogrodów i okolicznościowi dzierżawcy ogródków i grzęd miejskich i podmiejskich, których w czasach ostatnich liczba znacznie wzrosła, tem bardziej, że wedle rozporządzenia ministeryalnego uprawie rolnej, względnie ogrodowej, winny być poddane nawet wszystkie place budowlane.

Najważniejszą jednak rzeczą w tej całej sprawie jest — jak już poprzednio wspomniałem — wczesny wysiew. Wynika zatem z tego, że każdy, kto tylko w tej tak polecenia godnej akcyi pragnie wziąść udział, winien się zawczasu oglądnąć za nasieniem.

Producenci więksi, mający zamiar produkować dla Wojennego Zakładu obrotu zbożem, winni zatem natychmiast zwrócić się do tejże instytucyi (Filii w Krakowie) z gotowością podjęcia się tej uprawy na podanej ilości hektarów, czy morgów.

Producenci drobni, którzyby również pragnęli część wyprodukowanego plonu sprzedać za pośrednictwem tej instytucyi, winni przedewszystkiem natychmiast udać się do danej organizacyi rolniczej, z żądaniem zajęcia się tą sprawą; wreszcie wszyscy ci, którzy tylko dla siebie chcą rzepę produkować, powinni natychmiast zakupić jej nasienie w najbliższym handlu nasiennym, względnie zaopatrzyć się w nie również za pośrednictwem organizacyi rolniczej, której są członkami.

Kończąc tych parę uwag, nie możemy pominąć apelu do wszystkich rolników, by zarówno we własnym, dobrze zrozumiałym interesie, jak i ze względu na zapotrzebowanie pożywienia dla ogółu ludności, zechcieli tą uprawą się jak najenergiczniej zająć. Niech nasze rolnictwo da nowy dowód, że w zupełności odpowiada swemu zadaniu i że spełnić może wszelkie uzasadnione wymagania, jakie się mu z tak wielu i tak różnych stron stawia.

SEWERYN WIŚNIEWSKI.

Magnezya.

W czasopiśmie *Ill. Landw. Zeitung* spotykamy pod powyższym tytułem interesujące uwagi, które poniżej zamieszczamy.

Z nauki żywienia wiemy, że najwyższą użytkowość zwierząt domowych pod względem wytwarzania mięsa, tłuszczu, mleka i pracy osiąga się wtenczas, jeżeli w pożywieniu zachowany jest pewien wzajemny stosunek części składowych, stanowiących pokarm (białko, tłuszcz, cukier, skrobia itp.). Odpowiednio do rodzaju użytkowości stosunek ten jest rozmaity. Pod wpływem wojny można zauważyć ubytek wagi ciała u ludzi nie pozostających na froncie bojowym. Przyjmujemy dostateczne ilości pokarmów, ale wzajemny stosunek zawartego w nich tłuszczu, białka i innych części pożywnych jest mniej pomyślny, niż w czasach pokojowych.

Podobne spostrzeżenia możemy zauważyć przy żywieniu się roślin. Rośliny kłosowe, okopowe i pastewne wymagają pewnych ilości kwasu fosforowego, azotu i potasu, jeżeli mają dać najwyższe plony, i zwykle dostarczamy tych części składowych pokarmu roślinnego w pewnym wzajemnym stosunku, który odpowiednio do przedplonu i rodzaju gruntu, a więc do znajdującego się zapasu pokarmów roślinnych w roli, nie jest równy. Dotąd mniej zwracano uwagę na stosunek dwóch pokarmów roślinnych, które mogą wpłynąć na uzyskanie najwyższych plonów roślin, mianowicie na wapń i magn.

Magn należy niewątpliwie do najniezbędniejszych składników mineralnych dla roślin. W roku 1907 Willstätter stanowczo dowiódł, że zieleń liści, mającą — jak wiadomo — przy rozwoju roślin nadzwyczaj ważne zadanie do spełnienia, jest związkiem magnowym. Oprócz tego fosforan magnowy ma najwyższe znaczenie w żywieniu i wytwarzaniu materyi roślinnej. Z fosforanu magnowego o wiele łatwiej zostaje kwas fosforowy wydzielony, niż z jakichkolwiek innych związków, służąc do wytwarzania nowych związków organicznych.

Jest zatem rzeczą bardzo ważną, żeby roślinom była zapewniona dostateczna ilość magnu. Gdy się to nie dzieje, cierpi na tem ruch kwasu fosforowego, a wskutek tego ogranicza się tworzenie się lecytyny i potrzebnej dla jądra komórki nukleiny. Przy bardzo wielkim braku magnu może także nastąpić ograniczenie wytwarzania się zieleni.

Rośliny potrzebują bardzo rozmaitych ilości magnu. Według badań Gospodarstwa doświadczalnego w Lauchstadt (sprawozdanie z r. 1910), z 1 ha plon roślin uprawianych wyciągał z roli następujące ilości wapnia i magnu:

	wapnia	magnu
Pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa (w przecięciu):		
w ziarnie . . .	3,9	5,8 kg
w słomie . . .	25,2	8,1 „
razem	29,1	13,9 kg
Grochu:		
w ziarnie . . .	2,6	3,9 kg
w słomie . . .	115,6	16,8 „
razem	117,6	20,7 kg
Ziemniaków:		
w kłębach . . .	4,7	4,9 kg
w naci . . .	71,1	22,4 „
razem	75,8	27,3 kg
Buraków cukrowych:		
w korzeniach . . .	25,9	27,7 kg
w liściach . . .	59,6	28,2 „
razem	85,5	55,9 kg

Z tego widzimy, że szczególnie przez uprawę buraków cukrowych znaczne ilości magnu z gruntu się zabiera. Grunta bogate w magn są o wiele rzadsze, niż w wapno. Przez wywóz szlamu fabrycznego nie dostarczamy roli magnu, albowiem do oczyszczenia soków cukrowych używane jest czyste, tłuste wapno, które do tego celu jest o wiele lepsze, niż wapno chude, zawierające w sobie magn.

Nawożenie roli magnem — według doświadczeń austryackich badaczy (Fallada i Greiseneggera) — szczególnie przy uprawie nasienia buraków cukrowych, okazało się bardzo korzystne, gdyż plon w nasieniu, przy stosunku 1 części magnu do 3 części wapna w nawozie, był prawie dwa razy większy, jak w stosunku 3ch części magnu na 1 część wapna. Z tego widzimy, że wzajemny stosunek wapna i magnu, który jest do rozporządzenia roślin, jest ważny.

W żywieniu roślin zachodzą te same stosunki, jak to na wstępie wspomniane było odnośnie do żywienia zwierząt i ludzi.

Jeżeli w sztucznie wytworzonych warunkach dostarczymy roślinom wiele magnezyi, a mało wapna, to zauważymy, że rośliny zaczną chorować, a następnie giną.

Według spostrzeżeń Warthiadiego, rozwój korzeni był najpomyślniejszy przy stosunku 1 cz. wapna do 1 cz. magnu. Przy dobrym stosunku magnu do wapna, włośniki korzeni stają się o wiele gęściejsze i silniejsze. Ten sam badacz przeprowadzał doświadczenia z pszenicą, żytem i jęczmieniem, dając wapno i magn pod te rośliny w rozmaitym stosunku i zrobił spostrzeżenie, że rozwój roślin i plon w ziarnie był najwyższy przy stosunku wapna do magnu jak 1:1. — Spostrzeżenie to jest zgodne z doświadczeniami p. Aso i innymi współpracownikami O. Löwego.

D. Meyer nie uznawał przedtem wpływu pomyślnego stosunku wapna do magnu, dopiero Warthiadi dowiódł, że niezgodne wyniki Meyera spowodowane zostały za gęstym stanem roślin i szczupłą objętością gruntu. Rośliny muszą mieć dostatecznie miejsce na swoim stanowisku i wystarczające ilości kwasu fosforo-

wego, potasu i azotu do rozporządzenia, wtenczas ujawni się pomyślny wpływ pewnego stosunku wapnia do magnu.

Nie zawsze jednak stosunek 1:1 jest najlepszy, pewne rodzaje roślin wolą stosunek 2. wapnia do 1 magnezyi, a nawet 3:1. Przy chemicznym rozbiorze gruntu byłoby godne zalecenia, celem zbadania ilości zawartego wapna, także zbadanie ilości znajdującej się magnezyi, co dotąd rzadko się zdarzało.

Magn możemy roli dostarczyć w postaci kainitu. Kalendarz rolniczy Mentzla i Lengerkego podaje, że kainit w przecięciu zawiera 36% soli magnu, natomiast 40% sól potasowa zawiera tylko 6%. Grunta, które są ubogie w magn, należy przeto nawozić kainitem, a nie 40% solą potasową. Równocześnie należy zwracać uwagę, aby, dostarczając roli rozpuszczalnych soli magnowych, nie brakło wapna, ponieważ tylko przy pewnym stosunku wapnia i magnu na wyższe plony liczyć możemy.

W obecnym czasie nie da się nabyć wapna mielonego, palonego gdyż ceny worków są za wysokie, ale można je nabyć w kawałkach i starym sposobem układać na polu w małe kupki, ażeby zwolna rozsypało się na proszek.

Najlepiej jest używać wapna „tłustego", albowiem chude wapno, zwane także szarem (dolomitowe), z trudnością gasi się, gdy się go złoży w małe kupki na polu. Kawałki niegaszonego, chudego wapna często latami leżą w roli, zanim się dostatecznie rozlasują.

Pod wpływem wojny jesteśmy jeszcze więcej obowiązani, jak za czasów pokojowych, o ile możności jak najwięcej z roli wydobyć. Kupne nawozy sztuczne, mianowicie fosforowe i azotowe, trudne są do nabycia. Tymczasem rola, która była przez długie lata dobrze pielęgnowana, posiada pewien zasób nawozowy, znajdujący się w stanie trudno rozpuszczalnym, i te nierozpuszczalne zasoby nawozowe musimy po części uruchomić, przez użycie większej ilości wapna, ale oprócz tego nie powinniśmy zapominać o potasie i magnezyi. Wapno, potas i magnezya nie znikają z warstwy ornej, gdy się ich dostarczy roli w większej ilości jak roślina może przerobić, a w takim razie możemy liczyć na pomyślne następne działanie w przyszłości.

JULIUSZOWA ALBINOWSKA.

O ulepszonem wędzeniu.

Najlepszą formą konserwowania mięsiwa jest wędzenie. Wędzenie polega na zachowawczej właściwości pewnych substancyi w dymie drzewnym (głównie kreozocie), które mięsiwo w siebie wchłania, zabijając szkodliwe fermenta. Równocześnie pod działaniem tego dymu traci mięso szczypiący smak soli, którą zostało nasycone.

Wędzarnia. Zwykle wędzarnię umieszcza się na strychu przy kominie kuchni, od strony północnej. W kominie tym, w pewnym odstępie od podłogi, robi się dwa otwory, jeden u dołu, po lewej stronie, do wpuszczenia dymu, a drugi z prawej strony, u góry, do wypuszczenia go. Oba otwory należy zaopatrzyć mocnemi żelaznemi drzwiczkami z zasuwkami, które się dają otwierać i zasuwać tylko zewnątrz. Przy kominie, na obu otworach, umieszcza się murowaną szafę, opatrzoną żelaznemi, dobrze na zewnątrz przystającemi drzwiczkami. Wielkość takiej szafy wynosi na szerokość i długość po 1—1½ metra, a wysokość jej odpowiada wysokości zwykłego pokoju.

Dobrze jest w jednej ze ścian szafy takiej umieścić okienko z ruchomą zasuwką dla przewietrzenia wędzarni z zewnątrz. Wewnątrz umieszcza się pod sufitem i na ścianach haki dobrze odstające i drążki poprzeczne do wyjmowania, przymocowując je do wbitych w ścianę klamer żelaznych. Przystęp do takich wędzarni powinien być wygodny.

Atmosferyczne warunki mają wielki wpływ na wędzenie. W dżdżysty dzień potrzebna jest szybsza cyrkulacya dymu, podczas suchej i pięknej pogody powinien ogień tylko tlić, przez co się więcej dymu wywiązuje, wówczas mniej się zasuwki otwiera. Dym powinien być mocno kłębiący się i suchy.

Do wywiązania dymu używa się trocin z drewna bukowego, wogóle z drewna liściastego; trociny z drewna sosnowego nadają mięsu smak żywicy. Materyał użyty do wywołania dymu nie powinien się palić płomieniem, tylko tlić, jeżeliby się zapalił, wtedy należy ogień przytłumić, zwilżywszy nieco materyał. Dym z suchych trocin wędzi prędzej i ładniej, niżeli z wilgotnych, więc należy trociny przesuszyć przed użyciem. Tylko w takich kominach wywiązuje się łagodny dym, w których osiadła się tylko sadza z drewna, zaś te, w których wewnątrz jest już osiadła sadza z torfu, albo z węgla, nadają także dymowi drzewnemu właściwości, które sprawiają, że wędliny nabiorą niemiłego posmaku.

Wędzi się mięso w ciepłym lub zimnym dymie. Ciepły dym, tj. w samym kominie, działa raptownie, lecz powierzchownie, nie chroniąc wędlin od psucia się, szczególniej koło kości, a wędliny takie nie nadają się do dłuższego przechowania. Od zanadto ciepłego dymu topi się na powierzchni mięsa tłuszcz i naciąga smakiem sadzy. Gdy zimne powietrze powieje po mięsie, wtedy tłuszcz, częściowo przesiąknięty sadzą, ściąga się i nabiera wewnątrz żółtego koloru i złego posmaku. Dym zimny uzyskuje się zaś tylko w wędzarni, gdyż tam go można należycie regulować, t. zn. wpuścić go wprost ile potrzeba i na kilka godzin zatrzymać.

Wędzenie. Przed wędzeniem należy mięso zamarynowane wyjąć z soli, obetrzeć starannie ściereczką i zawiesić w przewiewnem miejscu na 5—7 dni, aby dobrze obeschło. Gdy szynka itp. po uwędzeniu spleśnieje, jest to oznaką, że przed wędzeniem była z wilgoci swej za mało obsuszona, wilgoć bowiem paraliżuje działanie dymu. W zimie też należy mierzyć temperaturę zapomocą wody, w ten sposób, że stawia się w wędzarni na noc miskę z wodą; jeżeli woda zamarznie, wtedy kiełbasy co dnia się na noc wyjmuje (szynki nie), a przez dzień zostawia w kominie, bo w dzień dym ogrzewa komin i nie ma tam szkodliwego zimna. Zmarznięta zaś kiełbasa będzie miała kolor szary i kruszyć się będzie w krajaniu.

Mięsa przeznaczonego do wędzenia pod żadnym warunkiem nie należy wieszać w wędzarni w bezpośredniej bliskości komina. Musi tam być zachowany pewien odstęp, wiesza się tak, aby sztuka do sztuki nie dotykała i by dym je wszędzie dobrze ogarnął. Korzystniej jest wędzić zwolna i w słabym dymie, aniżeli za prędko. W pierwszych dniach po zawieszeniu mięsa puszcza się mało dymu, później więcej, na cały dzień, a po upływie 2—3 tygodni wystarczy zrana wpuścić na dłuższy czas świeży dym. Mięso powinno być dymem jakby zawelonowane. Wędliny muszą mieć dym punktualnie o tej samej godzinie, jednak przerwa co kilka dni na pół dnia nie szkodzi. Wędzarnię należy co dnia przewietrzać przez 5—10 minut.

Wieszając mięso w kominie należy się trzymać następującego porządku: Najbliżej komina wiesza się szynki i duże kawałki wołowiny, potem przychodzą grubsze kiełbasy, salceson i słonina, a na końcu polędwica, ozory i cienkie kiełbasy. Szynki, stosownie do swej wagi i siły dymu, tj. czy dym jest słabszy, czy mocniejszy, wędzi się 3—5 tygodni. Jeżeli szynka po naciśnięciu jej palcem nie poddaje się, oznacza to, że jest już uwędzona. — Kiełbasy wędzi się 14 dni. Jeżeli na środku kiełbasy jest ciemne miejsce, to znak, że

jeszcze nie jest zupełnie uwędzona. Salceson, polędwicę i słoninę wędzi się 2—3 tygodni, kiszki pasztetowe 1—2 dni.

Jeżeli nie można uzyskać w kominie samym zimnego dymu, wtedy należy wywołać dym w żelaznym starym garnku i ten wstawić do wędzarni. Takim sposobem otrzymujemy także dobre rezultaty.

Jak to już było wspomniane, skutek zimnego od ciepłego dymu jest zupełnie odmienny. U nas często się na tę ważną okoliczność nie wiele zważa, a przecież od tego zależy jakość i trwałość wędliny. Dym ciepły prędko skutkuje, wędzi się krótko, ale źle, bo wędzenie jest tylko powierzchowne i nietrwałe, często ma się też szkodę, bo tłuszcz i mięso zewnętrznej warstwy się uszkodzi. Handlarze przenoszą wędzenie ciepłym dymem też i dlatego, że wędlina przez krótkie wędzenie mało traci na wadze, a na wagę się ją sprzedaje. Mięso wędzone w ciepłym dymie nie wytrzymuje dłuższego przechowania i prędko się psuje. Do dalszych przesyłek, np. w kraje podzwrotnikowe, wędliny muszą przejść przez dym zimny.

Pogląd ogólny na kwestyę materyałów budowlanych do odbudowy Galicyi.

IV.

Powyższe kombinacye rozwiązują sprawę uzyskania najważniejszych materyałów w sposób zadowalniający, ale — teoretyczny. Między jej załatwieniem na papierze a w praktyce, powstanie—wobec ogromu przedsięwzięcia i nie dających się bezwzględnie ustalić cyfr—z pewnością jakaś luka. dla której wypełnienia pozostawić sobie powinniśmy rezerwę. Stanowi ją:

1) zmiana dzisiejszego formatu cegły na mały, t. z. metryczny,

2) wprowadzenie w największym zakresie cegły dętej.

Gdyby zresztą rachunek powyższy odpowiadał nawet dokładnie rzeczywistości, to wprowadzenie tych dwóch inowacyi leży w najżywotniejszym interesie odbudowy.

M a ł y f o r m a t c e g ł y. Obecnie obowiązuje format cegły:

w Austryi „calowy“ 29 × 14 × 6½ cm
w Niemczech „metryczny“ 25 × 12 × 6½ „

po za tem w całym świecie format zbliża się do niemieckiego, a przeważnie jest od niego nawet mniejszy.

Format austryacki powstał 200 lat temu, kiedy obliczenia statystyczne nie stały na dzisiejszym poziomie. Od lat 50ciu Niemcy przyjęły format metryczny, do postępu wiedzy technicznej i ulepszonego sposobu wyrobu cegły bardziej zbliżony, a obecnie dążą do ponownego jego zmniejszenia: za niemi poszła cała Europa. U nas formalistyka przeszkodziła wprowadzeniu małego formatu, mimo wielu korzyści, jakie ze sobą przynosi.

Nadwyżka wymiaru jest technicznie obojętną, ekonomicznie szkodliwą, bo: podraża wyrób cegły, obniża wydajność fabryki, powoduje większe zużycie paliwa przy wyrobie, utrudnia i podraża transporty, powoduje większą kubaturę murów, droższą robociznę murarską, zużycie większej ilości zaprawy.

Przyjęcie małego formatu przyniesie więc następujące korzyści: obniży koszt wyrobu cegły, powiększy się wydajność fabryk o około 25% bez zmiany zasadniczych urządzeń, ilość paliwa potrzebnego na 1000 cegieł obniży się, na wagon i furmankę idzie więcej cegieł — transport jest więc tańszy i łatwiejszy, kubatura ścian maleje, przez to obniża się ilość potrzebnych zapraw, tanieje robocizna murarska, w cegielni i na budowie użyć można do robót siły słabsze, jak kobiety, dzieci, inwalidów.

By dać wyobrażenie o ogromie różnic, jakie wchodzą w grę, wystarczy zaznaczyć, że gdy na 1½ miliarda cegieł zwykłych potrzeba 6 milionów m³ gliny, to na metryczny format wystarczy 4½ miliona!

W tym stosunku około 25% zmienia się wszystko na naszą korzyść.

Obawy, że mieszkania byłyby zimniejsze itp., nie mają uzasadnienia, jak tego dowodzą kraje o wiele od naszego zimniejsze i—rachunek przepuszczalności ciepła. U nas we wiejskich zabudowaniach gra to o tyle jeszcze mniejszą rolę, że nasz włościanin obkłada na zimę swą chatę torfem, gnojem, słomą itd.

C e g ł a d ę t a i p u s t a. Powyższe korzyści spotęgują się jeszcze bardzo znacznie przez użycie cegły dętej, względnie pustej.

Do wyrobu jej potrzeba gliny nieco lepszej, aniżeli do cegły zwykłej, maszyny jednak wystarczą te same, a w małych polnych cegielniach można je robić na kieracie. Transport cegły spada wówczas do minimum, koszt cegły i roboty murarskiej jest również mniejszy, a budowa nie traci na sile, ani na ciepłocie wewnętrznej.

* * *

W myśl powyższych uwag dałoby się pogląd na kwestyę materyałów budowlanych zreasumować w następujących punktach:

Dążeniem naszem powinno być ogniotrwałe odbudowanie kraju, przy użyciu cegły i dachówki jako materyałów zasadniczych.

By materyały te można było w kraju nabyć, należy przeprowadzić w odpowiedni sposób inwestycye w około 50ciu istniejących cegielniach i uruchomić, względnie założyć około tysiąc prowizorycznych, częściowo wędrownych polnych cegielni, wszystko łącznym kosztem około 15 milionów koron, z zarezerwowaniem pewnej kwoty na wzmocnienie kapitału obrotowego tych przedsiębiorstw.

Kwota ta byłaby zabezpieczona na produkcyi tychże zakładów, którą Centrala w całości zajmie, ewentualnie tam, gdzie się to okaże potrzebne, ruch i zarząd obejmie.

Zasadniczo wyklucza się jednak budowę z tych funduszów nowych cegielń parowych, a to dla zapobieżenia w przyszłości przesileniu, jakie mogłoby w tej branży nastąpić po osłabieniu ruchu budowlanego.

Dla łatwiejszego uzyskania materyałów i ekonomicznego przeprowadzenia odbudowy, wprowadzi się do tejże mały format cegły, wymiaru t. zw. metrycznego.

Nadto w miarę możności forsować będzie wyrób i użycie cegieł t. zw. pustych i dętych.

Cegielniom produkującym na zamówienie Centrali należy—dla zapewnienia normalnego ruchu — dostarczyć (zwolnić z wojska) potrzebnych im kierowników technicznych, majstrów ceglarskich, maszynistów, układaczy piecowych, dozorców kopalń, magazynierów, palaczy piecowych i kotłowych, ślusarzy, kowali, stolarzy, murarzy, razem około 700 osób.

Należy zapewnić dostawę około 60.000 wagonów węgla w potrzebnych sortymentach, dać do dyspozycyi: a) smary, pasy itp. artykuły ruchu w potrzebnej ilości i jakości; b) zapewnić natychmiastowy przewóz maszyn i narzędzi potrzebnych do rozszerzenia cegielń; c) wyjąć z pod rekwizycyi części maszyn i innych urządzeń cegielnianych; d) zezwolić na uzupełnienie tych metalowych części maszyn, które w czasie inwazyi przez Rosyan fabrykom zostały zabrane a uzupełnieniu ich przeszkodziło zajęcie metali.

Należy dać cegielniom do dyspozycyi dla kopania gliny w czasie od października do marca, około 10.000

jeńców, których Centrala odbudowy rozdzieli między fabryki i małe gospodarstwa.

Oprócz kwalifikowanego, wyżej wyliczonego personalu, oprócz wymienionej cyfry potrzeba jeszcze:

dla fabryk na całoroczny ruch po 100 jeńców 5.000
„ małych cegielń „ 20 „ 20.000
na sezonowy ruch od maja do października.

Wypożyczy się cegielniom około 800 koni zdolnych do pociągu i około 2000 koni nadających się do kieratu.

Konieczne będzie takie uregulowanie kwestyi płacy i utrzymania dostarczonych jeńców, by ci mieli możność zarabiania odpowiednio do swej pilności i ochoty, a więc na akord, a odżywiani byli odpowiednio do ich bardzo ciężkiej pracy.

Fabrykom dostarczy się wagonów w dostatecznej ilości dla ekspedycyi towaru.

Materyały przeznaczone do odbudowy powinny być ranżowane całymi pociągami i ekspedyowane bez żadnej zwłoki, a ruch ich na kolejach powinien być uniezależniony od niespodzianek.

Akcya powinnaby być bezzwłocznie rozpoczętą i jak najintenzywniej prowadzoną, by w ciągu zimy inwestycye przygotować i przeprowadzić, ukopać dostateczną ilość gliny dla jej „zimowania".

Dla przygotowania personalu byłoby może wskazane przeprowadzić z powołanymi do tego ludźmi kilkutygodniowy kurs przy jednej ze szkół fachowych np. na kraj. kursach keramicznych w Podgórzu.

Z postępu rolniczego.

Czy zewnętrzne oznaki mleczności mają jaką wartość przy ocenianiu użytkowości krów? Wschodnio-pruskie Towarzystwo hodowców zarodowego bydła holenderskiego poruczyło J. Petersowi przeprowadzenie odnośnych badań, celem rozstrzygnięcia powyższego pytania. Sprawozdanie z dokonanych prób umieścił Peters w *Jahrbuch für wissenschaftliche und praktische Thierzucht*. Opierając się na przyjętej w praktyce metodzie, poddał on ocenieniu pewien kompleks oznak mleczności łącznie z budową zwierzęcia i określił jedną liczbą. Badania przeprowadził sprawozdawca na 140 krowach. Wszystkie sztuki poddano dwukrotnej próbie, mianowicie pierwszy raz 8. maja, a drugi 8. października tego samego roku. Średnie liczby otrzymane z obydwóch wyników próbnych przyjęto za podstawę do ocenienia oznak mleczności; doświadczenie przeprowadzono tylko z temi krowami, które po ukończeniu najmniej 4 lat życia były przez trzy lata stale kontrolowane i znajdowały się w okresie normalnej laktacyi. Zwierzęta podzielono, według oznak mleczności, na trzy grupy: do pierwszej należały krowy posiadające najwybitniejsze oznaki, drugą tworzyły sztuki z średniemi oznakami, w trzeciej zaś mieściły się krowy, u których oznaki te były najmniejsze.

Przeciętny roczny wydatek mleka wynosił na jedną krowę:

w pierwszej grupie 4666 kg
w drugiej „ 4128 „
w trzeciej „ 3600 „

Rezultat ten stwierdza, iż krowy z najlepszem oznakami mleczności dały mleka najwięcej, podczas gdy te o najmniejszych oznakach były gorszemi dójkami, przyczem różnica między wydatkiem mleka krów pierwszej i trzeciej grupy, 1066 kg wynosząca, jest dosyć znaczna.

Praktyka więc postępuje właściwie, jeśli celem oznaczenia wartości, tak przy wyborze materyału hodowlanego, jak i przy zakupnie bydła, bierze w rachubę zewnętrzne oznaki mleczności. *r.*

Zużytkowywanie odchodów ludzkich do celów nawożenia. Sprawie powyższej poświęca czasopismo *Mitteilungen der deutschen Landw. Gesellschaft* z początków lutego osobną wkładkę w opracowaniu dra M. Hoffmann'a. Autor ten oblicza przeciętną ilość odchodów stałych i płynnych na osobę na 250 kg w ciągu roku, uwzględniając wszelkie ewentualne przy tem straty. Chcąc je możliwie ograniczyć, należy przedewszystkiem postarać się o zbiorniki cementowe, o ile możności dobrze zakryte, w którychby odchody przechowywały się do czasu ich wywiezienia w pole jak najlepiej, tak, by je zatem w stanie jak najbardziej skoncentrowanym, ewentualnie mieszane z torfem, czy ziemią, względnie skompostowane, módz wywieźć w pole, rozrzucić i co rychlej przyorać, lub choćby zabronować. Najlepiej wyzyskują odchody ludzkie buraki, mieszanki pastewne, koński ząb, warzywa, a także łąki i pastwiska, te ostatnie zwłaszcza na wiosnę, lub po pierwszym pokosie, względnie spasieniu. Należy jednak zauważyć, że niejednokrotnie bydło paszę taką niechętnie spasa, stąd też należy unikać zbytniego przenawożenia tych kultur. Wogóle przy stosowaniu tego środka nawozowego należy zachować pewne ostrożności w kierunku ilości, w zasadzie zatem nie należy dawać ponad 20—50 metrów kubicznych na 1 ha pola. Rozdzielanie odchodów odbywać się może przy pomocy specyalnie w tym celu skonstruowanego wozu, opisanego w *Mitteilungen der D. L. G. Nr. 19.*, str. 311., względnie przez rozrzucanie szuflą na prawo i lewo ze skrzyni szczelnej, umieszczonej na wozie. Autor zaleca również oddzielne zbieranie w kubłach emaliowanych odchodów płynnych i mieszanie ich z jakimś środkiem wiążącym amoniak, jak dwusiarczanem sodu, formaliną, gipsem, wreszcie mułem torfowym lub ziemią. Odchody w tym stanie winny być w pole wywożone i co rychlej przyorywane, w razie zaś ich przechowywania należy do tego celu przeznaczyć dobrze zakryte zbiorniki. Nawiasowo dodamy, że wszelkie podawane przez autora metody produkcyi tego nawozu posiadają tylko znaczenie dla większych zbiorowisk ludzi, a więc miast, obozowisk, koszar, fabryk i t. p. Natomiast w przeciętnym gospodarstwie najlepszem zużytkowaniem odchodów pozostanie zawsze przerabianie ich na kompost wspólnie z wszelkimi innymi odpadkami gospodarczymi, śmieciem, gnojem świń, padliną, błotem, chwastami itp. W tej formie nie działają tak szkodliwie na niektóre rośliny i na strukturę gleby, jak się to dzieje przy użyciu samychże odchodów, skutkiem znacznej zawartości w nich szkodliwego chloru. *j.*

Próby z zastosowaniem kalomelu jako środka leczniczego przy zwalczaniu pomoru świń. W włoskiej prowincyi Arezzo, gdzie od szeregu lat choroba ta znaczne wyrządza spustoszenia, używali prof. G. Ficai i dr. R. Ceccherelli w 1914 r. między innymi środkami leczniczymi także kalomelu i otrzymywali przytem niespodziewanie pomyślne rezultaty. W stu przeszło wypadkach choroby nie mieli przy zastosowaniu kalomelu ani jednego wypadku śmiertelnego, gdy tymczasem w zarażonych stajniach kontrolnych nieraz do 90% zwierząt zginęło.

Kalomel działa tylko wtedy skutecznie, jeżeli się go zwierzęciu zada bezpośrednio po wystąpieniu pierwszych objawów chorobowych. U zwierząt, u których choroba już zrobiła postępy, zastosowanie kalomelu jest w skutkach wątpliwe.

Jednorazowa dawka dla jednego zwierzęcia wynosi:

1 g dla prosiąt,
2 g do $2\frac{1}{2}$ g dla pół wyrosłych świń,
4 g dla zupełnie wyrosłych sztuk

Lochom prośnym najlepiej zadawać przeznaczoną porcyę w trzech równych częściach w ciągu 36 godzin.

Kalomel zadaje się zwierzęciu w ugotowanym ziemniaku, lub też w papce z mąki albo z miodu. Gdy po 2 lub 3 dniach wyraźne polepszenie nie nastąpi, wska-

zanem jest dawkę powtórzyć, a nawet i trzeci raz zastosować.

Szkodliwego działania kalomelu na organizm zwierzęcia nie zauważono w żadnym wypadku.

Kalomel zadawano również zdrowym świniom znajdującym się w stajni zarażonej, przyczem skonstatowano, iż zwierzęta te chorobie nie ulegały, można więc wnosić, że ten środek leczniczy działa także profilaktycznie. *r.*

Drobne porady.

Niebezpieczeństwo wyparzenia zbóż przez śniegi. Obecna zima w przeważnej części kraju obfitowała w opady śniegowe. Wskutek silnych wichrów, jakie od czasu do czasu panowały, utworzyły się na polach zaspy śniegowe, w niektórych miejscach na $^1/_2$—1 m grube, tworzące jakoby wały i szańce. Dopóki trwają mrozy, są te grube warstwy śniegu nieszkodliwe. Gdy jednak nastanie cieplejsza pora, trzeba szybko i energicznie przystąpić do usunięcia ich, gdyż pod wałami śnieżnemi zboża gniją, a w polach przygotowanych pod jarzyny tworzą się bagienka i źródliska przez długi czas uniemożliwiające uprawę

Usuwanie zasp śnieżnych odbywa się w różny sposób. Gdzie warstwa nie jest grubsza jak 25 cm, najlepiej śnieg tratować końmi. Przy większej grubości przekopywać trzeba rydlami. Jeżeli obszary zawiane śniegiem są duże i głębokie, trzeba dla przyspieszenia roboty wykopywać w szachownicę doły o rozmiarze około 50 cm kw. Chodzi bowiem przedewszystkiem o dopuszczenie powietrza do zagrożonych ozimin, a ponadto przyspiesza się przez przekopywanie tajanie śniegu skutkiem działania promieni słonecznych i ciepłych wiatrów na rozkopaną powierzchnię śniegu. Można także przeorywać większe pola śniegowe, szczególnie zaś nadają się do tego pługi zbudowane z silnych desek zbitych klinem w formie dzioba i okutych z przodu blachą. Czynności te musimy szczególnie w obecnym czasie jak najszybciej wykonać, jeżeli chcemy uchronić się przed dużemi stratami. *Jerzy Turnau.*

Kity użyteczne w gospodarstwie domowem. Do kitowania rozbitych przedmiotów szklanych i porcelanowych najczęściej używa się szkła wodnego Szczególnie użyteczną okazała się mięszanina z żółtego cukru lodowatego i 4%-wego sodu wodnego szkła. Cukier lodowaty tłucze się w moździerzu, a następnie rozpuszcza się go zupełnie w wodnem szkle, poczem mięszaniny tej używa się do sklejania.

Również i zwykły kit szklarski ma zastosowanie w gospodarstwie domowem. Jeżeli n. p. konewka do polewania cieknie, to miejsce uszkodzone należy zakitować kitem szklarskim, poczem pociągnąć go trochę olejną farbą, ażeby kit lepiej trzymał.

Ażeby szpary w podłodze trwale zakitować, używa się mięszaniny złożonej z 5 części sera świeżego i jednej części niegaszonego wapna; szpary zapełnia się tą masą, która wkrótce stwardnieje i trwale trzyma.

Kit do żelaznych pieców, a również i do kaflowych, sporządza się w następujący sposób: Do dwóch garści niezbyt tłustej gliny wgniata się arkusz szarej, grubej bibuły, przedtem zmoczonej w mleku, i przerabia rękami tak długo, aż włókna bibuły zupełnie z gliną się zmięszają. Następnie dodaje się 17 gr soli kuchennej i 17 gr witryolu żelaza (siarczan żelaza), jedno i drugie potłuczone, i sporządza z tej mięszaniny kit, dolewając trochę mleka. Bardzo pożyteczny jest także kit dla przedmiotów gumowych. Przyrządza się go tak: Flaszkę napełnia się pokrajaną gutaperką i dolewa do flaszki benzyny taką ilość, ażeby $^3/_4$ flaszki było nią napełnione. Po kilku dniach skłóci się dobrze zawartość flaszki i pozostawia w spokoju znów przez 1—2 dni. To wstrząsanie flaszką powtarza się tak długo, aż mięszanina nabierze gęstości miodu. Kit ten schnie szybko, a używa się go do naprawy kaloszów, do umocowania pasów rzemiennych, szczelnego zabezpieczania korków u flaszek i t. p. *W.*

Spirytus salmiakowy jest prawie niezbędną rzeczą w gospodarstwie domowem, a szczególnie w obecnym czasie, gdzie mydło tak bardzo podrożało, należy używać spirytusu salmiakowego, chociaż i jego cena bardzo znacznie wzrosła. Wprost niezbędnym jest salmiak do namoczenia i gotowania bielizny: bielizna wełniana i pończochy pozostają miękkie po jego użyciu, a duńskie rękawiczki nie zbiegają się. Do czyszczenia odzienia spirytus salmiakowy jest wybornym środkiem. Mianowicie męskie ubrania, u których kołnierze aksamitne nieco się zatłuściły od włosów, dadzą się spirytusem salmniakowym jak najdokładniej oczyścić. Po wytarciu kołnierza aksamitnego salmiakiem, osusza się kołnierz bardzo gorącem żelazkiem, pociągając niem po stronie odwrotnej. Wystrzegać się jednak należy dodania za wielkiej ilości salmiaku do wody, gdyż w takim razie łatwo kolor materyi może się zmienić. Do wiadra wody dodatek 1 łyżki salmiaku jest wystarczający. *S.*

Przegląd krytyczny wydawnictw.

Adam Karpiński, profesor rolnictwa na Politechnice lwowskiej. **Znaczenie wapna w rolnictwie i nawozy wapniowe.** Warszawa-Lwów 1914. Nakładem *Biblioteczki rolniczej*. Str. 63. Cena 60 kop.

Kwestyą wapna i wapnowania zajmowano się u nas oddawna, przeważnie jednak tylko na łamach pism rolniczych, gdzie od czasu do czasu poświęcano wapnu mniejsze lub większe artykuły. Z pośród takich artykułów, bodaj najbardziej znanym i najbardziej na zaznajomienie się z nim zasługujący, jest artykuł Czarnomskiego, który wyszedł w *Gazecie rolniczej* (Warszawa) i jako osobna odbitka. Oprócz tych artykułów przyswojono również literaturze polskiej wyborne dziełko Heinricha: „Margiel i marglowanie, wpływ marglu i wapna na rolę, oraz wskazówki stosowania ich jako nawozu“.

Artykuł Czarnomskiego, jak i dziełko Heinricha, które wyszło w roku 1898, a więc prawie 20 lat temu, są pomimo swych wielkich zalet obecnie mocno przestarzałe. Dlatego to należy z zadowoleniem przyjąć książeczkę prof. Karpińskiego, który w zwięzłym tomiku *Biblioteczki rolniczej* potrafił kwestyę znaczenia wapna w rolnictwie omówić wyczerpująco i całkiem nowożytnie.

Treść tej książki stanowią: wstęp, wapno jako składnik gleby, znaczenie wapna i magnezyi dla roślin, wpływ wapna na fizyczne własności gleby, udział i znaczenie wapna w procesach chemicznych i chemiczno-biologicznych gleby, sposoby oznaczenia potrzeb wapna w glebach, opis nawozów wapniowych i w końcu sposób użycia, działanie i wybór nawozów wapniowych.

Wykład trzymany jest w formie poważnej, a jednak łatwo przystępnej, co umożliwia korzystanie z tej książki jak najszerszym kołom naszych rolników. Jeden tylko ustęp: wpływ wapna na fizyczne własności gleby, w którym autor, chcąc uwzględnić najnowsze wyniki badań w tej dziedzinie, musiał z konieczności wprowadzić pewne pojęcia z dziedziny chemii kolloidów, może przy czytaniu sprawiać pewne trudności, ale w każdym bądź razie trudności te są do pokonania, bo wykład, jak to już powiedzieleliśmy, jest wszędzie jasny, zrozumiały i przystępny.

Ze względu na treść, którą tutaj podałem, a i na doniosłość poruszonej kwestyi, wyłożonej sumiennie i z uwzględnieniem najnowszych badań, książeczka prof. A. Karpińskiego powinna zię znaleźć w ręku każdego rolnika, który niewątpliwie przy jej czytaniu odniesie wiele korzyści. *Dr. M. Górski.*

Wiadomości bieżące.

Zwolnienie żołnierzy w celach rolniczych. Osoby ze stanu żołnierskiego zwolnione w celach rolniczych, albo też jako organa nadzorcze leśne przez jedną z władz centralnych wojskowych, władzę polityczną, powiatową, czy też przez Ministerstwo

rolnictwa po dzień 31. marca 1917, względnie, które mają jeszcze być zwolnione od dnia 1. do 31. marca, mogą w razie stwierdzonej urzędowo potrzeby być ponownie zwolnione aż do dalszego zarządzenia.

Zarządzenie powyższe dotyczy samodzielnych rolników, ich krewnych zastępujących ich w kierowaniu gospodarstwem, urzędników i niższych organów nadzorujących, nadto kowali, kołodziejów i młynarzy bezwarunkowo rolnictwu potrzebnych, o ile te osoby należą do stanu żołnierskiego i zwolnione zostały w głębi kraju. Postanowienie to dotyczy też osób stanu żołnierskiego uwolnionych wyłącznie w celach rolniczych przez którykolwiek urząd centralny wojskowy poza dzień 1. marca. Termin upłynięcia tych uwolnień będzie późniejszem zarządzeniem uregulowany.

Dalsze zwolnienia nastąpią przez władze polityczne powiatowe, względnie dla mleczarń, głównych korporacyi rolniczych, związków stowarzyszeniowych i zakładów aprowizacyjnych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa. Dotyczące prośby względnie wnioski mają być najpóźniej do dnia 10. marca wniesione do miarodajnej władzy politycznej powiatowej, względnie — o ile idzie o wyżej wymienione zakłady i korporacye — do Ministerstwa rolnictwa. Wnioski o zwolnienie, do których powyższe postanowienia się nie odnoszą, a więc zwłaszcza co do maszynistów (chorążowie, kadeci, aspiranci na kadetów), dla zwolnionych przez armię w polu, albo też przez c. k. komendy wojskowe, dalej co do tych, wobec których zwolnienie przez jedną z władz centralnych wojskowych poza dzień 1. marca 1917 r. nie mogło być wykonane z powodu ich odejścia w pole, albo też zwolnienie się z jakiegokolwiek powodu zostało anulowane, oraz tych, których zwolnienie kończy się przed 1. marca 1917 r., albo ich prośba o prolongatę względnie wniosek nadszedł za późno, wszystkie te wnioski mają być dalej wysłane tylko w dotychczasowy sposób.

Co do dalszego zwolnienia osób, zajętych w gospodarstwie leśnem, o ile są one objęte powyższem postanowieniem jako personal nadzorczy, wydane będą jeszcze specyalne analogiczne postanowienia.

Obrót burakami pastewnymi. Rozporządzenie Urzędu wyżywienia ludności z dnia 24. lutego b. r. rozszerzając poprzednie rozporządzenie ministeryalne z 11. października zarządza zgłoszenie zapasów buraków pastewnych, a także marchwi pastewnej i buraków cukrowych wedle stanu z dnia 25. lutego do filii krajowych Centrali paszy, najpóźniej do 8. marca br. Centrala ta ma zakupywać zgłoszone na sprzedaż powyższe produkta, płacąc za marchew po 6 koron, zaś za buraki po 4 50 koron za 100 kg. O ileby ilość dobrowolnie zgłoszonych buraków i marchwi nie wystarczała do pokrycia potrzeb danego kraju, może odnośna władza administracyjna zarządzić zajęcie pewnej części plonu. *

Przesyłanie nasion buraków pastewnych i nasion jarzyn. Rozporządzenie Ministra rolnictwa, w porozumieniu z innemi Ministerstwami zarządza w sprawie przesyłania nasion buraków pastewnych i jarzyn obowiązek dołączania do listów przewozowych poświadczenia przewozowego, wystawionego przez polityczne władze powiatowe. Wysyłka pocztą może nastąpić tylko za przyzwoleniem c. k. Starostwa danego powiatu, w którym znajduje się stacya wysyłkowa. Odnośne pozwolenie musi być urzędowo zaznaczone na adresie przesyłkowym przekazu. *

Samochody dla rolnictwa. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 22. stycznia 1917, L 1641 zawiadamia, iż z ukończeniem wojny c. i k. Zarząd wojskowy będzie miał zapewne do odstąpienia większą ilość samochodów sanitarnych i ciężarowych. Warunki naturalnie jeszcze nie są znane, ale jest koniecznem, by osoby i korporacye, któreby na zakupno lub wynajęcie tych samochodów reflektowały, zawczasu już teraz zgłosiły swe zapotrzebowanie.

Ceny nasion koniczyny. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie kierownika Min. rolnictwa ze zmianą częściową rozp. min. z dnia 24. listopada 1916 r. w sprawie cen maksymalnych nasion koniczyny czerwonej. Rozporządzenie nowe ustanawia, że w kategoryi IV. do cen maksymalnych przy sprzedaży drobnej, nie wynoszącej ponad 20 kg, można doliczyć dodatek 10 procent.

Propaganda w kierunku uprawy rzepy. C. k. Ministerstwo rolnictwa z uwagi na konieczność wczesnego zaopatrzenia ludności w produkta rolne, mogące służyć za żywność, rozwinęło akcyę w kierunku rozpowszechnienia wśród rolników i posiadaczy większych ogrodów uprawy rzepy, jako tej jarzyny, która wcześnie posiana, może dostarczyć dobrego pożywienia już w końcu maja, względnie w czerwcu. W tym celu zwróciło się powyższe Ministerstwo do Towarzystw rolniczych, by w swoim zakresie sprawę powyższą propagowały, a zarazem zawiadomiło, że dostarczeniem nasienia zajmie się wojenny Zakład obrotu zbożem, na specyalnych warunkach, które w niedalekiej przyszłości będą podane do wiadomości ogółu. Na razie jest tylko wiadome, że Zakład ten może dostarczyć nasienia w żądanej ilości tak większym zarządom dóbr, jak i poszczególnym stowarzyszeniom, czy spółkom rolniczym, reprezentującym pewną ilość mniejszych majątków, o ile one zobowiążą się do sprzedania po pewnych ustalonych cenach wyprodukowanego plonu temuż Zakładowi. Prócz tego zresztą ma Zakład ten zaopatrzyć w nasienie rzepy także wszelkie handle nasienne, dla drobnej rozsprzedaży. Podając powyższe do wiadomości, zwracamy uwagę na artykuł, pomieszczony w dzisiejszym zeszycie, omawiający uprawę tejże rośliny. *

Produkcya rolnicza w Austryi. Na temat powyższy przemawiał dr. Siegfried von Strakosch na jednem z ostatnich posiedzeń ziemiańskich we Wiedniu. Prelegent ten podniósł przedewszystkiem obecne pogłębienie u ogółu uświadomienia w kierunku znaczenia rolnictwa, a zarazem ważności zwiększenia produkcyi rolnej w Austryi. Jest to tem bardziej konieczne, że dotychczasowa produkcya w Austryi zarówno roślinna, jak i zwierzęca bynajmniej nie była wysoka, stojąc niżej od np. niemieckiej przeciętnie o 40—50%. Jako przyczyny główne tego stanu wymienił prelegent przedewszystkiem niedomagania naszych środków komunikacyjnych, podrażających koszty frachtów tak przy sprowadzaniu artykułów potrzebnych dla rolnictwa, jak niemniej przy odstawach produktów rolnych. Drugą przyczyną jest nizki poziom naszego wykształcenia fachowego rolniczego, spowodowany brakiem szkół rolniczych, których w całej Austryi jest zaledwie 219, podczas, gdy w Niemczech 4212! Jeśli uwzględnimy przytem wogóle lichą organizacyę naszego szkolnictwa ludowego, skutkiem której np. Galicya, kraj wybitnie rolniczy, liczy 40,6% analfabetów, Bukowina 53,9%, Dalmacya 62,6%, to nie trudno pojąć, że w tych warunkach krzewienie wiedzy rolniczej natrafia na prawie nieprzezwyciężone trudności. Mowca widzi wielką przyszłość rolnictwa i wzmożenie się jego produkcyi, o ile tylko otoczy się je należytą opieką, i o ile da mu się wszystko to czego niezbędnie dla swego rozwoju potrzebuje. Omawiając powyższy odczyt, podaje znany ekonomista Roman Woyczyński w *Głosie Narodu* uwagi, które ze względu na ich trafność cenchującą wszystkie prace tego pisarza, poniżej powtarzamy.

»Żałować należy, że dopiero teraz, gdy się we Wiedniu mówi i pisze o wyodrębnieniu Galicyi, ekonomiści tamtejsi nauczyli się doceniać ważność dla państwa naszego kraju rolniczego, tworzącego 40% ogólnego obszaru ziemi rolnej, że dopiero teraz widzą zaniedbania, brak komunikacyi, tamujący nasz rozwój gospodarczy, brak szkolnictwa zawodowego i przerażającą liczbę analfabetów. Ze wszystkiem — kończy swe uwagi p. Roman Woyczyński — damy sobie radę, gdy usamodzielniona Galicya nie będzie pozbawiona środków dających jej możność zagospodarowania zniszczonego przez wojnę kraju, gdy postulaty gospodarcze, przedłożone przez nasze przedstawicielstwa przy wyodrębnieniu znajdą pełne uwzględnienie. *

Z Kółek rolniczych w Królestwie. W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd delegatów Kółek rolniczych, na którym poruszono szereg bardzo ważnych spraw dla tamtejszego rolnictwa. W szczególności p. Wieniawski omawiał sprawę najbliższych potrzeb rolnictwa, p. Smoliński wygłosił referat o kredycie krótkoterminowym, natomiast p. Ludkiewicz o kredycie długoterminowym. Prof. Biedrzycki przedstawił plan przyszłej działalności Kółek rolniczych, a p. Wilkoński zdał sprawę z działalności tejże instytucyi na terenie okupacyi austryackiej. W dalszym ciągu posiedzenia wygłosił prof. Chaniewski odczyt na temat przyszłości hodowli w Polsce, poczem odbyła się ożywiona dyskusya. *

Spółka handl. roln. w Sokalu. Dnia 20. lutego br. odbyło się nadzwyczajne Walne Zebranie członków Spółki handlowo-rolniczej c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego w Sokalu.

Przewodniczący dr. Wincenty Kraiński zdał sprawę o stanie Spółki za czas od lipca 1914 po czas ostatni.

Następnie dokonano wyboru 3 dyrektorów Spółki w osobach: Wincentego Kraińskiego, ks. Michała bar. Lewartowskiego i Bolesława Jaworskiego. Prokurzystą Spółki wybrano Stanisława Kastnera.

Jak żywe jest zainteresowanie sprawami Spółki, najlepszy dowód, że zaraz po Walnem Zebraniu przystąpiło nowych 18 członków ze 141 udziałami.

Z krajowej Centrali pasz. Dnia 16-go lutego br. odbyło się w krajowej Centrali pasz w Krakowie posiedzenie Rady przybocznej pod przewodnictwem zastępcy Marszałka krajowego radcy Dworu Pilata. W posiedzenia wzięli udział: zastępca c. k. Namiestnika pułkownik hr. Lamezan, komisarz rządowy krajowej Centrali pasz sekretarz Namiestnictwa Gronziewicz, przedstawiciele krajowych Towarzystw rolniczych: wiceprezes Towarzystwa gospodarskiego dr. Maryan Lisowiecki, sekretarz Towarzystwa rolniczego dr. Józef Raczyski i delegat Towarzystwa »Silskij Hospodar« radca Iwan Kiweluk, oraz dyrektor Centrali Drochocki.

Po poświęceniu przez przewodniczącego wspomnienia pośmiertnego członkowi Rady Telesforowi Adamskiemu, przedłożył dyrektor Drochocki obszerne sprawozdanie z działalności Centrali za czas od 1-go sierpnia do 31-go grudnia 1916. Sprawozdanie przedstawia całą organizacyę Centrali, jaka nastąpiła na początku nowej kampanii, i podaje cyfry obrotu pasz. Centrala rozdzieliła w tym czasie ponad 100 wagonów otrąb obowiązkowych i około 450 wagonów otrąb wolnych. Sposób rozdziału otrąb obowiązkowych, przepisany obecnie obowiązującemi postanowieniami, okazał się wielce niedogodny, tak, iż dyrekcya proponuje wprowadzić w tym systemie zasadnicze zmiany. Ogólnie dawał się w kraju odczuwać dotkliwy brak paszy, tak, iż ani część zapotrzebowania nie można było zaspokoić. Centrala produkuje obecnie sama mieszankę pastewną dla koni, którą przydziela dla koni ciężko pracujących, by choć w części zapobiedz złym skutkom braku owsa na paszę.

W dyskusyi, w której zabierali głos wszyscy obecni, stwierdzono niedostateczoe uwzględnienie zapotrzebowania krajowego przez Centralę wiedeńską, oraz niestosunkową wysokość cen wszystkich pasz, do cen, które producenci otrzymują za zboże. W tym kierunku uchwalono przedsięwziąść odpowiednie starania. Uchwalono również wniosek dyrekcyi co do zmiany systemu rozdziału otrąb obowiązkowych i przedłożyć c. k. Urzędowi żywnościowemu we Wiedniu do rozpatrzenia.

W sprawie objęcia przez krajową Centralę pasz dostawy krajowej siana i słomy dla wojskowości, wyrażono gorące podziękowanie pułkownikowi hr. Lamezanowi za poparcie udzielone tej akcyi. Dzięki temu poparciu producenci otrzymują obecnie przy sprzedaży siana i słomy ceny maksymalne, mając zapewnione należyte spieniężenie zbiorów. Podniesienie się cen w zachodniej części kraju oddziałało nawet na wschodnie powiaty, tak więc i tamtejsi rolnicy, najbardziej wojną dotknięci, odczują korzyści tej akcyi.

Po wyjaśnieniach pułkownika hr. Lamezana i dyrektora Drochockiego przewodniczący zamknął posiedzenie.

Związek przedsiębiorców gorzelni rolniczych. Dnia 15. lutego 1917 odbyło się 10 te z rzędu Walne Zgromadzenie członków Związku przedsiębiorców gorzelń rolniczych we Lwowie. Liczny zjazd obywatelstwa świadczył o wielkiem zainteresowaniu losami krajowego przemysłu gorzelnianego. Obradom przewodniczył prezes Rady Nadzorczej Związku dr. Stanisław hr. Mycielski, który na wstępie dał treściwy pogląd na działalność zarządu w ciągu ubiegłego roku administracyjnego, a wykazując wielkie trudności, z jakiemi przychodzi walczyć wskutek zmienionych stosunków, prosił o pomoc i współpracę wszystkich interesowanych w kierunku jak najszybszego podniesienia przemysłu gorzelnianego, który tak dotkliwie odczuwa skutki wojny. Zaznaczył dalej, że smutne horoskopy stawiane przez zarząd Związku na ostatniem Walnem Zebraniu członków nietylko się ziściły, ale nawet przeszły oczekiwania w ujemnym kierunku. Omawiał w dalszym ciągu ograniczenia wydane przez c. k. Rząd, uniemożliwiające prawie w zupełności produkcyę spirytusu, jak również niejednomierność tych zarządzeń wskutek rozporządzeń wydawanych przez różne dykasterye tak władz cywilnych, jak i wojskowych, które wprowadziły zamieszanie i naraziły na szkodę wielu przedsiębiorców, którzy ze znacznym nakładem pracy i kapitału doprowadzili do porządku gorzelnie, aby później nie módz spirytusu produkować. Zarząd Związku robił wszystko, co było w jego mocy, ażeby złagodzić skutki tych zarządzeń, niestety jednak w wielu wypadkach niewiele mógł zdziałać. W końcu poruszył sprawę wyśrubowania przez handlarzy cen spirytusu i prosił posłów, będących równocześnie członkami Związku, by wpływem swoim postarali się o sanacyę niezdrowych stosunków, jakie w handlu spirytusem panują. Zarazem zaznaczył, że stosunek, jaki łączył przed wojną producentów z rafinerami, rozluźnił się, gdyż między te dwie partye weszła trzecia strona w postaci Centrali spirytusowej, jako organu rządowego. Związek zachowuje zatem obecnie pośredni kontakt z organizacyą rafinerów, mimo to korzyści z tego stosunku pozostały nadal widoczne, gdyż dzięki istnieniu dawnego kontraktu mógł Związek wykazać znaczną nadwyżkę ceny ponad oficyalną cenę Centrali i wypłacić tę nadwyżkę w formie premii za znaczne trudności produkcyi spowodowane wojną.

Przechodząc do dalszych punktów porządku dziennego zatwierdzono bilans i dokonano wyboru członków Komisyi rewizyjnej.

W dyskusyi nad sprawozdaniem i nawiązując do mowy prezesa Związku zabrał głos p. Aleksander Dąmbski i zaznaczywszy niekorzystne warunki prosił prezesa, ażeby wskazał drogi, po których należy kroczyć, ażeby uzyskać polepszenie. Rozchodzi się nie o to, ażeby rolnicy mieli jakieś niezdrowe zyski, ale o to, ażeby mieli za swoją pracę rzetelne wynagrodzenie, a nie pracowali ze stratą, gdyż dzisiejsze ceny produktów rolniczych, ustanowione przez Rząd, nie pokrywają kosztów produkcyi.

W dalszym ciągu poparł p. Dąmbski wniosek postawiony przez p. Kruzensterna, by zarząd Związku jako taki zajął się już dzisiaj pracami przygotowawczemi, celem zbadania, w jakim kierunku należy zużytkowywać w przyszłości surowe ziemniaki, czy nie należałoby oprócz gorzelń, których rentowność w przyszłości kwestyonowana, zająć się w przyszłości przetworem surowych ziemniaków na inne produkta, jak np. syrup, krochmal, mączkę ziemniaczaną itp., pewne jest bowiem, że rolnictwo galicyjskie nie może istnieć bez produkcyi roślin okopowych. Wobec braku siły roboczej trudną będzie w przyszłości produkcya bu-

raka cukrowego i pozostaną jedynie tylko ziemniaki jako jedynie opłacająca się okopowizna.

Wiceprezes p. Władysław Żeleński wyraził przekonanie, że na przyszłość produkcya spirytusu nie układa się pomyślnie i jego zdaniem gorzelnie o małej produkcyi, o małym kontyngencie nie będą miały racyi bytu. Wedle zestawienia kosztów, dokonanego przez Centralę odbudowy Galicyi, kosztować będzie gorzelnia nowa, wybudować się mająca, a więc budynek i aparaty, około 175.000 K. Biorąc zatem pod uwagę wysokie koszta amortyzacyi, wykluczone jest, ażeby przy małej produkcyi okazała się jakakolwiek rentowność. Należałoby zatem zwrócić się do produkcyi krochmalu i mąki, które to produkty przy dobrej organizacyi dają znakomitą cenę surowego ziemniaka. Przykładem tego są kraje czeskie, gdzie uzyskiwano przeciętnie przed wojną o K 2 wyższe ceny na 1 q w porównaniu z Galicyą, mimo, że warunki produkcyi ziemniaka są tam znacnie gorsze, aniżeli u nas.

W dalszej dyskusyi zabierał głos poseł Wysocki, poczem inni mowcy, jak pp. Zbigniew Horodyński, Kapliński, dr. Hlawaty, którzy wysuwali w swoich przemówieniach również poprzednie postulaty, a więc w pierwszym rzędzie dążenie do odbudowy zniszczonych warsztatów pracy, żądanie wydatnej pomocy Rządu w tym kierunku przez udzielanie odpowiedniej subwencyi, poparcie krajowych fabryk zajmujących się rekonstrukcyą gorzelń, a w następstwie popierania wogóle całego rolnictwa galicyjskiego przez podwyższenie jednostkowych cen produkcyi. W rezultacie uchwalono rezolucye, mianowicie odniesienie się do Koła Polskiego z prośbą o poparcie postulatów wyżej postawionych, o uzyskanie wyższych cen jednostkowych za ziemniaki surowe oraz spirytus, i do Centrali odbudowy kraju w sprawie poparcia zakładów przemysłowych zajmujących się wyrobem aparatów gorzelnianych.

Zgromadzeni członkowie Związku rozeszli się pod wrażeniem, że Zarząd organizacyi uczynił wszystko, co było w mocy, by poprzeć galicyjską rolniczą produkcyę spirytusu.

Szkody wojenne w publicznych robotach melioracyjnych Temat powyższy omawiał na ostatniem zebraniu członków Towarzystwa politechnicznego we Lwowie wicedyrektor krajowego biura melioracyjnego, inż. Tadeusz Korasadowicz. Prelegent zaznaczył przedewszystkiem, że sprawa melioracyi rolnych rozwijała się w czasach przedwojennych bardzo dobrze dzięki funduszom, wyznaczanym przez Sejm, które np. w roku 1914 były przewidziane w budżecie krajowym w kwocie 10,297.000 koron. Prace te zostały niestety przerwane wypadkami wojennymi, skutkiem których zatem nietylko akcya dotycząca nie postąpiła naprzód, ale owszem znacznie się cofnęła, bowiem operacye wojenne poniszczyły wiele cennych objektów melioracyjnych, uszkadzając także bardzo poważnie drenowania pól i melioracye łąkowe. Chcąc zapobiedz dalszym stratom, płynącym z zaniedbania poprawek niezbędnie potrzebnych, Biuro melioracyjne podjęło odpowiednie czynności zaraz po ustąpieniu nieprzyjaciela. W ten sposób dotychczas naprawiono około 645 km wałów ochronnych, inne naprawy są w toku. Szkody tem wyrządzone ocenia prelegent na 5 milionów koron, uwzględniając jednak obecną zwyżkę cen materyałów i robocizny, cyfrę tę należy podnieść przynajmniej do kwoty 7,5 milionów koron. Do tejże kwoty należy jednak doliczyć szkody, spowodowane zastojem dalszych prac melioracyjnych od chwili rozpoczęcia wojny, do jej końca, a odbijające się na zmniejszonych dochodach z kultur. Straty te oblicza prelegent w sposób bardzo prosty, ale niemniej trafny. Wychodząc mianowicie ze założenia, że odnośne wkłady melioracyjne amortyzują się już w trzech latach oraz, że w tych czterech latach, licząc po 10 milionów rocznie wydanoby na ten cel 40 milionów koron, wypadałoby, że kraj w ten sposób stracił skutkiem gorszej kultury $^1/_3$ część powyższej kwoty, czyli około 13 milionów koron, co doliczywszy do powyżej wykazanych strat, da przeszło 20 milionów koron. Ile jednak wynoszą straty spowodowane zapsuciem drenów, czy urządzeń milioracyjnych łąk, tego na razie nie można jeszcze wycenić, bowiem Biuro melioracyjne nie posiada zebranych odnośnych dat. Że po uwzględnieniu tychże cyfra istotnych strat znacznieby się zaokrągliła, to naturalnie nie ulega żadnej wątpliwości. W interesie samychże rolników leżałoby zatem zawiadomienie Biura melioracyjnego choćby tylko o powierzchownych rozmiarach odnośnych uszkodzeń, na tej bowiem podstawie mogłoby kierownictwo Biura zawczasu opracować pewien preliminarz robocizny w przyszłości, a zarazem poczynić starania o uzyskanie odpowiednich funduszów dla przeprowadzenia koniecznych naprawek.

*

Państwowe egzamina leśne, które miały się odbyć w sierpniu 1914, względnie we wrześniu 1916, lecz je odroczono, odbędą się na wiosnę b. r. w Namiestnictwie w Krakowie, a to wyższy egzamin dnia 23. kwietnia, a niższy 2. maja b. r.

Podatek z zysków wojennych a nadzwyczajne wyręby lasu. Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego wniósł ubiegłego lata do c. k. Namiestnictwa na wniosek swej Sekcyi leśnej prośbę o wyjednanie, aby zwyżki dochodów, osiągnięte przez znaczniejsze wyręby lasu w latach wojennych w celu umożliwienia odbudowy zniszczonych majątków, nie podciągano pod kategoryę zysków wojennych, co jest tem bardziej uzasadnione, że poborów tych nie podobna uważać za dochód w ścisłem tego słowa znaczeniu, są one bowiem właściwie tylko wycofaniem części kapitału, tkwiącego w drzewostanach. W sprawie tej zawiadamia obecnie c. k. galicyjska krajowa Dyrekcya skarbu nasz Komitet, że sprawa powyższa została w międzyczasie uregulowana rozporządzeniem Ministerstwa skarbu z 8. sierpnia 1916, Nr. 247 Dz. u. p., wydanem w celu wykonania cesarskiego rozporządzenia z dnia 16. kwietnia 1916, Nr. 103 Dz. u. p. Mianowicie przysługuje — w myśl postanowień artykułu 22, L. 2. wspomnianego rozporządzenia ministeryalnego — Ministrowi skarbu prawo w poszczególnych wypadkach godnych uwzględnienia, jednak tylko na prośbę podatnika i po wysłuchaniu organu wymiarowego, wyłączyć w całości lub w stosunkowej części z dochodu osiągniętego w latach wojennych nadzwyczajne, nie co roku się powtarzające dochody, między innymi także te, na których osiągnięcie może podatnik liczyć z reguły dopiero w dłuższych okresach czasu — pod warunkiem, że przychody te nie pozostają w żadnym, jakimkolwiek związku ze stosunkami, stworzonymi przez wojnę W szczególności należą tu przychody z nadzwyczajnych wyrębów lasowych (ar. 15. L. 3 przepisu wykonawczego do IV. działu ustawy o bezpośrednich podatkach osobistych w brzmieniu noweli), o ile nie przedstawiają się jako nadmierne zyski, osiągnięte w roku wojennym.

*

Rybactwo i hodowla ryb w Austryi po wojnie. Na ten temat miał niedawno dr. Oskar Hempel we Wiedniu odczyt, w którym wykazał, iż odnośnie do gospodarstwa stawowego potrzebne są po wojnie następujące zarządzenia: 1) państwowe zapomogi dla zakładania urządzenia i melioracyi stawów; 2) zapomogi na obsadę stawów, w szczególności popieranie zakładania gospodarstw wzorowych; 3) zarządzenia celem łatwego i taniego nabywania paszy i nawozów stawowych; 4) zarządzenia służące do lepszego spieniężania produkcyi, a w szczególności uregulowanie i organizacya targu rybiego, podniesienie konsumcyi w kraju, korzystne umowy o cła i politykę handlową; 5) opracowanie i wydanie ustawy rybackiej, odpowiedniej dla gospodarstwa stawowego; 6) troska o wykształcenie kierowników, zarządców i pracowników rybackich przez zakładanie, względnie wspomaganie odpowiednich szkół rybackich, kursów i wykładów wędrownych; 7) popieranie i rozszerzenie doświadczeń ze szczególnem uwzględnieniem żywienia ryb i nawożenia stawów.

W tej sprawie dodaje niemiecka gazeta rybacka następujące uwagi: »Niektóre z tych żądań zasługują na uwzględnienie także dla stosunków w Niemczech. Wątpić jednak należy, czy pomoc państwowa jest właściwa i konieczna. Korzystniejszą byłaby polityka cłowa, sprzyjająca gospodarstwom stawowym. Zresztą i bez tego będą po wojnie stosunki pomyślne dla rozszerzenia gospodarstwa stawowego. Mięsa niewiele będzie po wojnie i nie będą go ludzie jedli tyle, co przed wojną, gdyż nauczono się doceniać inne pożywienie, szczególnie ryby, i na tem się dobrze wyjdzie, jeżeli tylko dosyć będzie tłuszczów. Ryb morskich będzie mało, gdyż zmniejszy się przywóz z Anglii. Jedynie pożądanem wdaniem się państwa w Austryi i Niemczech byłoby dostarczanie w czasach przejściowych jak największej ilości paszy dla ryb«.

Poruszona przez prelegenta sprawa jest aktualną, wymaga jednak wszechstronnego omówienia przez najbardziej interesowanych gospodarzy stawowych. Dlatego uważam za najodpowiedniejsze, aby przed poczynieniem jakichkolwiek zarządzeń zwołaną została ankieta gospodarzy stawowych i aby wysłuchano ich opinii.

Dr. F. W.

Żelazo dla fabryk maszyn rolniczych. Biuro korespondencyjne donosi z Wiednia: Jak wiadomo, Ministerstwo rolnictwa jest gotowe poprzeć uzasadnione żądania przemysłu maszyn rolniczych do dostarczenia im materyału żelaza. W celu równomiernego rozdziału materyału konieczne jest przedewszystkiem mieć przegląd ogólnego zapotrzebowania tego przemysłu co do żelaza i co do stali. Fabryki maszyn rolniczych powinny tedy we własnym interesie najpóźniej do 10. marca b. r. dostarczyć Ministerstwu rolnictwa niezbędnych dat, wymieniając szczegółowo rodzaje żelaza według § 1. rozp. min. z 31. stycznia 1915 r. Podane ma być odrębnie zapotrzebowanie na czas do 30. czerwca, a odrębnie na czas aż do 31. grudnia b. r. Wszelkie prośby o pozwolenie na pobór muszą, jak dotychczas, być zgłaszane według przepisów rozp. min. z 31. stycznia 1917.

Choroby zaraźliwe zwierzęce w Galicyi wschodniej. Wedle wykazu c. k. Namiestnictwa z dnia 17. lutego 1917, zestawionego na podstawie sprawozdań przedłożonych przez c. k. Starostwa od 10. do 17. lutego 1917, panują następujące zarazy zwierzęce w Galicyi wschodniej.

Pryszczyca: w powiatach: Brzozów (7 gmin), Dolina (23 gminy), Drohobycz (2 gminy), Gródek Jagiell. (2 gminy), Jaworów (3 gminy), Kałusz (12 gmin), Lwów (2 gminy), Łańcut (1 gmina), Przeworsk (1 gmina), Rawa Ruska (1 gmina), Rohatyn (1 gmina), Sambor (1 gmina), Sanok (1 gmina), Skole (2 gminy), Sokal (2 gminy), Stary Sambor (6 gmin), Turka (3 gminy), Żółkiew (3 gminy), Żydaczów (5 gmin).

Wąglik: w powiecie: Lwów (1 gmina).

Szelestnica: w powiecie: Brzozów (1 gmina).

Nosacizna: w powiatach: Bóbrka (2 gminy), Brzozów (2 gminy), Rawa Ruska (1 gmina), Sanok (1 gmina), Sokal (1 gmina).

Świerzb u koni: w powiatach: Bóbrka (23 gminy), Brzozów (7 gmin), Cieszanów (3 gminy), Dobromil (1 gmina), Dolina (8 gmin), Drohobycz (7 gmin), Gródek Jagiell. (12 gmin), Jarosław (9 gmin), Jasło (2 gminy), Jaworów (3 gminy), Kałusz (11 gmin), Kamionka strumiłowa (6 gmin), Lisko (2 gminy), Lwów (11 gmin), Mościska (6 gmin), Przemyśl (6 gmin), Przemyślany (12 gmin), Przeworsk (12 gmin), Radziechów (2 gminy), Rawa Ruska (4 gminy), Rohatyn (14 gmin), Rudki (3 gminy), Sambor (4 gminy), Skole (14 gmin), Sokal (19 gmin), Stary Sambor (9 gmin), Stryj (6 gmin), Turka (14 gmin), Złoczów (2 gminy), Żółkiew (13 gmin), Żydaczów (4 gminy), Lwów (miasto).

Wścieklizna: w powiecie: Złoczów (1 gmina).

Pomór świń: w powiatach: Gródek Jagiell. (1 gmina), Jarosław (1 gmina), Sokal (17 gmin), Żółkiew (4 gminy).

Różyca świń: w powiecie: Rawa Ruska (3 gminy).

W granicznym obszarze pod zarządem c. i k. wojskowego generał gubernatorstwa w Lublinie panują następujące epizoocye: a) pryszczyca: w 4 obwodach; b) wąglik: w 2 obwodach; c) nosacizna: w 22 obwodach; d) świerzb u koni: w 24 obwodach; e) wścieklizna: w 6 obwodach; f) pomór świń: w 4 obwodach; g) różyca świń: w 5 obwodach; h) cholera drobiu: w 2 obwodach.

Poradnik gospodarczy.

(Pytania i odpowiedzi).

Dział ten pragniemy rozwinąć jak najszerzej, by Czytelnikom Rolnika zapewnić pomoc fachową we wszelkich wątpliwościach gospodarczych. Mając przyrzeczone współpracownictwo wielu sił fachowych, powierzamy Szan. Czytelnikom tenże dział, prosząc ich o zasilanie go pytaniami, a także o opracowywanie odpowiedzi, którepodobnie jak artykuły fachowe, będą odpowiednio honorowane. *Redakcya.*

Pytanie 12: Proszę o podanie, w jakim zakładzie wychodzą przeważnie polskie dzieła naukowe rolnicze, oraz o polecenie dobrych książek, niezbyt obszernych, a utrzymanych na poziomie naukowym:

1) o klimacie (opadach atmosferycznych, pogodzie) Galicyi ze szczególnem uwzględnieniem środkowej i wschodniej części kraju;

2) o glebach Galicyi (zwłaszcza wschodn. od Lwowa począwszy) na podstawie geologicznej«. *J. G.*

Rozmaitości.

Największa jodła świata. Wedle notatki w nr. 41/42 1916 czasopisma *Der Holzkaufer* rośnie w lesie pod Conttky Snohomish w stanie Waszyngtońskim Północnej Ameryki największa jodła w świecie, dosięgająca bowiem przeszło 90 metrów wysokosci, posiada dołem obwód wynoszący 20,1 metra.

Herbata z wrzosu. Wedle *Przeglądu leśniczego* z pomiędzy roślin, mogących zastąpić herbatę, ma się najwięcej nadawać nasz wrzos (*Caluna vulgaris*). Na filiżankę napoju bierze się łyżeczkę od kawy wrzosu z kwiatami i naparza go wrzącą wodą, przez co otrzymuje blado żółty płyn o słabym zapachu i silnie ściągającym smaku. Z tego naparu przez dodanie cukru i mleka powstaje napój przyjemny.

Żywność z polskich dzielnic Prus. W jakiej mierze dzielnice polskie Prus biorą udział w dostarczaniu środków żywności dla reszty państwa niemieckiego, widać z zestawień statystycznych, ogłoszonych przez centralny Urząd zbożowy Rzeszy niemieckiej (*Reichsgetreidestelle*). Otóż według sprawozdania zakupił ten Urząd dla ludności cywilnej w pierwszych siedmiu miesiącach 1915 roku 1,300.000 ton zboża. Z tego dostarczyły: prowincye wschodnie 675.000 ton, prowincye centralne 410.000 ton, prowincye zachodnie 155.000 ton. Spotrzebowano natychmiast z tych zapasów: w prowincyach wschodnich 361.000 ton, w prowincyach centralnych 340.000 ton i w prowincyach zachodnich 599.000 ton, czyli, że trzeba było 314.000 ton z prowincyj wschodnich, a 130.000 ton z prowincyj centralnych dostarczyć prowincyom zachodnim.

Poza tem ze zbioru ziemniaków w roku 1916 powinny były dla tych związków komunalnych, które nie mogą swego zapotrzebowania z własnej produkcyi zaspokoić, stawić do dyspozycyi: prowincya poznańska 43·4 mil. cntr, prowincya wschodnio-pruska 21 mil. cntr, prowincya zachodnio-pruska 23·6 mil. cntr, prowincya branderburska 38 mil. ctnr. Pomorze 26·2 mil. ctnr i Sląsk 26·5 mil. ctnr. Najwięcej zatem musiało dostarczyć W. Księstwo Poznańskie.

Stosunki gospodarcze w Królestwie. *Przewodnik Kółek i spółek rolniczych w Królestwie Polskiem* zamieścił dane, opisujące stosunki gospodarcze w okupacyi niemieckiej.

Ogrom strat, poniesionych wskutek wojny przez niektóre okolice, zdezorganizował na pewien czas życie gospodarcze. Dotychczas ustalone przez komisye straty ziemian Królestwa Polskiego wynoszą około pół miliarda rubli, na co składa się około 160 tysięcy opisów strat wojennych, gromadzonych w biurze głównem w Warszawie.

Kasa centralna sejmików powiatowych w Warszawie, zapomocą opodatkowania sejmików, udziela zasiłków tym sejmikom, które przy małych dochodach powiatów bardziej zniszczonych (ostrowski, rawski, mazowiecki), mają większe potrzeby.

Samopomoc ziemian koncentruje się przeważnie w Związku Ziemian, którego fundusze wynosiły około miliona rubli i powstały z dobrowolnego opodatkowania się i z ofiar od rolników W. Ks. Poznańskiego (około 400 tys. rb.). W porozumieniu z Bankiem ziemiańskim udzielono ziemianom dotychczas pożyczek na sumę około 7 milionów rubli. Do instytucyi w dziedzinie samopomocy zaliczyć należy niedawno zatwierdzoną Kasę centralną rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych.

Centr. Tow. rolnicze powołało do życia dwie nowe szkoły leśne: wyższą i średnią. Dla kształcenia synów drobnych gospodarzy na rolników powstały uczelnie o kursie jednorocznym w Liskowie, Sobieszynie, Pszczelinie, Mieczysławowie i Krzyżewie. Wreszcie projektuje się utworzenie w Warszawie Szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego.

Zmierzch browarnictwa. Z 533 browarów w Czechach zaprzestało produkcyi w roku 1915/16 120 zakładów, a z końcem roku 1916 dalszych 40 browarów wstrzymało pracę. Z początkiem kwietnia 1917 zanosi się na zamknięcie nowych 20 browarów, a dalsze miesiące pogrążą w bezczynność także resztę, tak, że w lecie zniknie ten nektar z handlu i restauracyi.

W r. 1910 wywarzono w Czechach 10,050.521 hl piwa, w roku 1916 produkcya spadła do 2,901,000 hl, zaś w roku 1917 osiągnąć może najwyżej 1,000.000 hl piwa. Przemysł piwowarski przeżywa przesilenie, które nie obejdzie się bez przykrego wpływu na tok życia gospodarczego w Czechach.

Głosy Czytelników.

Jeszcze o Banku wojennym.

Dyskusya wszczęta na łamach *Rolnika* w ważnej sprawie kredytu agrarnego *), nie doprowadziła wprawdzie do wypłaty pokwitowanych i zaintabulowanych promes, zamykających cały kredyt, pod trzecią inwazyą pozostających majątków wschodniej Galicyi, natomiast przyczyniła się znacznie do zdefiniowania stanowiska tej instytucyi i jej stosunku do kraju. Ważnym przyczynkiem do tego wyjaśnienia jest list wiceprezydenta Rady adm. tej instytucyi, dyrektora referenta Floryanki dr. Fr. Paszkudskiego, pisany widocznie w porozumieniu z JE. Marszałkiem krajowym, który otrzymał w tej mierze szereg memoryałów.

W przeciwieństwie do zawartych wywodów wiadomej „repliki“, stwierdza ten list przedewszystkiem słuszność zarzutów co do klauzuli ubezpieczeniowej skryptu dłużnego, w której dłużnik zrzeka się użycia kwoty odszkodowań ogniowych. Ustęp ten brzmi jak następuje:

„Postanowienie to skryptu dłużnego jest — naszem zdaniem — nie odpowiednie, gdyż określone w niem gal. woj. Zakł. kredytowego prawo powinno być zastrzeżonem tylko na wypadek, gdyby odbudowa spalonego budynku nie nastąpiła. Ponieważ jednak Dyrekcya G. W. Z. K. oznajmiła już w swej odpowiedzi, że nie inaczej rozumie to postanowienie, przeto zarzut z tego powodu podniesiony staje się bezprzedmiotowy“. Podkreślam w powyższym cytacie wyrazy, których użycie w tym liście jest pierwszym konkretnym krokiem ku lepszemu. Że on nie wystarcza, dowodem fakt przedewszystkiem, że słów tych w owej „replice“ nie ma, lecz tylko tak odległe jego opisanie, jak wyrażenie, że „Struktura tego wypadku pociąga za sobą konieczność postawienia jednej strony w zależność od drugiej, a chyba naturalne jest, że stroną związaną musiał być dłużnik“, powtóre fakt drugi, że winkulacya odszkodowań ogniowych jest i pozostać musi prawem na pierwszem miejscu hipoteki umieszczonej instytucyi kredytowej o walorach pupilarnych, której to, i tylko której przysługiwać może prawo dysponowania odszkodowaniem ogniowem w razie nieodbudowania spalonych objektów, nie zaś Bankowi wojennemu, mającego być kasyerem należnych odszkodowań.

Wobec obywatelskiego stanowiska, jakie zajmuje Czcigodny Dyrektor Floryanki w Radzie adm., instytucyi posługującej się tak zawiłemi wyjaśnieniami, apeluję do Jego dobrej woli, prośbą o użycie Swego wpływu, by cytowane powyżej Jego słowa weszły w tej formie do skryptów dłużnych, względnie w reskrypcie urzędowym c. k. Ministerstwa z tym dodatkiem były ogłoszone, iż kwoty odszkodowań ogniowych pozostaną — jak dotychczas — pod kontrolą pierwszego tabularnego wierzyciela, u nas zatem w większości wypadków — galic. Tow. kredytowego ziemskiego, stworzonego celem utrzymania folwarków, które bez zabudowań (jak to wynikało z urzędowego brzmienia skryptu dłużnego), skazane byłyby na przymusową parcelacyę — ze szkodą instytucyi kredytu hipotecznego o pupilarnych walorach.

Że nie wyczerpała się dyskusya o innych postulatach w sprawie tego zakładu, w interesie jego dłużników podniesionych, wynika z dalszego brzmienia tegoż listu, które tu — również ze względu na miarodajność Autora zacytuję: „Co do orzekania o celowości użycia pożyczki, to sprawa ta oczywiście musi należeć do kompetencyi dyrekcyi G. W. Z. K., która za użycie pożyczek, stosownie do ich statutowego przeznaczenia, jest odpowiedzialna. Do zbadania i oceniania przeznaczenia pożyczek powołane są fachowe siły, które o każdej sprawie wypracowują szczegółowe i wyczerpujące referaty. Na ich podstawie dyrekcya, bądź sama uchwala kredyty, bądź przedstawia co do ich uchwalenia wnioski Radzie adm., która tak samo stara się o jak najsłuszniejsze załatwienie żądań interesowanych. O ileby się to nie stało, może każdy interesowany wnieść przedstawienie, a dodatkowe podwyższenie kredytów bardzo często się zdarza *)“.

„Co się wreszcie tyczy interpretacyi statutów, to udzielany przez G. W. Z. K. kredyt od początku miał być kredytem inwestycyjnym, a wyrażenie *zur Fortsetzung des Betriebes* nie oznaczało nic innego, jak inwestycye, potrzebne do prowadzenia gospodarstwa. Dopiero przed niedawnym czasem zgodził się rząd na udzielanie kredytu obrotowego, wskutek czego statut został w jesieni 1916 odpowiednio zmieniony **)“.

Wobec zakończenia listu, zawierającego zapewnienie, że zarówno Dyrekcya, jak Rada adm. pragną i starają się w granicach możliwości zadość uczynić istotnym potrzebom kraju „czemu zawdzięczyć należy także złagodzenie ograniczeń co do wypłat pożyczek właścicielom majątków położonych na wschód od Sanu“ — „i w tym kierunku poczynione zostały nowe starania“ — a zatem przekonania o najlepszej wierze i woli piszącego, konieczną jest bliższa analiza powyższych wyjaśnień celem stwierdzenia, czy i o ile czynią zadość postulatom dłużników, przedstawionym w odnośnych zeszytach *Rolnika* z 1916 r.

Więc przedewszystkiem sprawa zasadnicza. Oddanie prawa orzekania o statutowości użytku, zrobionego przez dłużnika z kwoty wypłaconych rat pokwitowanych i zaintabulowanych, ale tylko „technicznie“ wypłaconych pożyczek (tak się wyraża Dyrekcya w swej „replice“), w wykonanie osobom „fachowym“, ale nie znającym stosunków gospodarstwa kresowego, zwłaszcza wojennego, jest stanowczą krzywdą dłużników, a nawet szkodą publiczną. Było przyczyną, że przez niedostateczne zrozumienie potrzeby wydatków i wkładów takich, jak utrzymanie obsługi pługów silnikowych, ich naprawę, (zakupna zapasowych części), jako też zakupna środków popędowych (smary, węgiel, benzol i t. p.), dalej potrzeby tępienia chwastów i myszy, wylęgłych na zaniedbanych przez dwa lata gruntach, cały kontyngent tych silników — a z nimi także innych maszyn — stał się na Pokuciu pastwą inwazyi, zaś grunta zapewne na rok przyszły jeszcze mniejsze wydadzą plony. Nie pomogła tu fachowość i dobra wiara i wola Dyrektora Referenta Floryanki, zastępcy Marszałka krajowego w Radzie adm., a także deklaracya Dyr. Rużyckiego, że „pożyczki Banku są właściwie odszkodowaniami wojennemi“. Wbrew wyraźnemu brzmieniu § 1. al. 2. statutu, który w wyrażeniu *Fortsetzung des Betriebes* nie oznacza nic innego, jak inwestycye potrzebne

*) H. W.: Kredyt agrarny w wojnie, *Rolnik*, październik 1916. Replika i duplika w tejże sprawie, *Rolnik*, listopad 1916.

*) Na takie przedstawienia przed półrokiem nie otrzymałem nawet żądanych wyjaśnień. Dyrekcya wyrokuje bez apelacyi. *Przyp. aut.*

**) Zmiana statutu dotychczas nie ogłoszona, jeżeli nastąpiła, to w każdym razie nie może działać wstecz i wpływać na załatwienie podań pożyczkowych, wniesionych na wiosnę lub w lecie 1916 roku. *Przyp. aut.*

do prowadzenia gospodarstwa, jak to dosłownie stwierdza p. Wiceprezydent, z czego nie można przecież wykluczyć powyżej wyliczonych potrzeb, nazwanych mylnie obrotowemi, gdyż są prawdziwymi wkładami w gospodarstwo, jako inwestycye, od których rozpoczyna się odbudowa i uruchomienie gospodarstw (p. Replika i duplika. *Rolnik* listopad 1916), wbrew argumentacyi, że w rubryce nawet robocizny dziennej figurować muszą takie wkłady, jak łamanie kamienia, wyrób surówki do budowy i lepienie ścian lub poszywanie dachów budynków, wykluczyła Dyrekcya to wszystko od programu inwestycyj gospodarskich, do odbudowy i „kontynuowania“ (wyrażenie zawarte w polskiem wydaniu statutu) gospodarstwa potrzebnych. Podobnież postąpiła z inwestycyą obejmująca nawozy sztuczne, których działanie notorycznie rozciąga się na lat kilka, a także wykluczyła koszta przygotowawcze do żniw (zakupno szpagatu do wiązarek, najem robocizny żniwnej, zakupno ordynaryi dla robotników i obroków dla koni mających wykonać zwózkę, zapłatę stertników, najem obsługi młocarnianej i zakupno odnośnych środków poruszania tych maszyn itp.) Pociesza nas Administracya Banku, iż na to wszystko stworzono „dział kredytu obrotowego“.

Cecha tego kredytu i powód wyższego jego oprocentowania, przy tych samych rygorach, zacytowanych dosłownie w *Rolniku* *), określił p. Dyr dr. Bauda w obecności dwóch marszałków powiatowych w ten sposób, iż odnośna kwota „kilkakrotnie obraca się w jednym roku“, a tem samem większą oddaje dłużnikowi przysługę. Że to zdanie podziela także i Prezydyum Rady adm. z J. E. Marszałkiem krajowym na czele, wynika ze słów cytowanego powyżej listu. Dla krótkości powtórzyć tu muszę tylko uwagę, iż w Radzie tej widocznie nie przeważyło zdanie zastępców sfer agrarnych, wiedzących przecież, że kilkakrotny obrót kapitału, przysługujący handlowi towarów łokciowych lub korzennych wykluczony jest w rolnictwie, gdzie nawet pokrycie wkładu w robociznę dzienną zależy od urodzaju, a w czasie wojny od innych okoliczności, których przeczucie posłużyło sferom decydującym Banku wojennego do ograniczenia tak złego interesu do okolic, „w których stosunki coraz normalniej się rozwijają i t. p. **).

Na dziś jeszcze jedno zastrzeżenie, potrzebne dla wyjaśnienia ostatniego zdania cytowanego listu p. Wiceprezydenta.

Oto zawiera on zapewnienie, że najlepsza wola administracyi Banku rozbija się o trudności ze strony c. k. Rządu — co dyr. Bauda odniósł także do nieprzychylności opinii publicznej zachodnich prowincyi i Wiednia. Jest to niezupełnie słuszne.

Jeżeli chodzi o wypłaty „na wschód od Sanu“, to zupełnie tę sprawę rozstrzygnął reskrypt ministeryalny, 14. września 1916, l. 66.504, który pozwolił, by poczynione tam wkłady, zostały dłużnikom na rachunek przyznanych i zaintabulowanych pożyczek wypłacone. Że tu zrobiono sztuczkę interpretacyjną, przeciwną duchowi statutu, ku wielkiej szkodzie dłużników, którzy przecież potrzebowali głównie funduszów obrotowych na zakupno żywności dla ludzi i bydła, środków popędowych do motorów, a przedewszystkiem na wypłatę podwójnej lub potrójnej ceny robocizny, to chyba nie wina Ministerstwa, któremu należało sprawę przy pomocy Koła Polskiego szczegółowo przedstawić.

*) H. W.: Kredyt agrarny w wojnie, *Rolnik*, październik 1916.

**) Przypominam tu zastrzeżenie zawarte w »Duplice«, że takie pojmowanie zadania tej instytucyi, stworzonej dla »ran wygojenia«, nie licuje z dostojeństwem Skarbu Państwa, będącego źródłem tego kredytu, oraz przestrogę że zagospodarowanie terenów nawet dalej od linii bojowej leżących w r. 1917. straci na »rozmachu« wobec obawy ryzyka, poniesionego w r. 1916 w zaufaniu do pomocy Państwa, które — w interesie własnym i wojennym — będzie zatem musiało w całej pełni wykonać tam program pokucki (p. H. W.: Socyalizm państwowy i warunki jego użyteczności, *Rolnik*, grudzień 1916.) zagospodarowania na drodze militaryzacyi na koszt i ryzyko własne, n. b. w ścisłem porozumieniu z właścicielami gruntów, których kierująca rola będzie warunkiem niezbędnym powodzenia. *Przyp. aut.*

Obawa zaś p. dyr. Baudy przed opinią wiedeńską, oparta na artykule pisma *Oester. Volkswirth* z 6. czerwca 1916, okazała się zupełnie bezpodstawna, gdy wykazałem („Odbudowa Galicyi w świetle wiedeńskiej prasy“, *Głos Narodu*, 14. października 1916), że tenże sam artykuł właśnie zawiera zdanie o potrzebie stworzenia Galicyi znacznie wzmocnionej („noch leistungsfähigeres Galizien“) w interesie samegoż Państwa, że zatem okrawywanie przyznanych i zaintabulowanych pożyczek, potrzebnych dla kontynuowania gospodarstw przez zasilenie środków obrotowych, nie leży wcale w intencyach rozsądnych sfer wiedeńskich, którym zatem nie przypodoba się wcale Administracya Banku utrudnieniami w wypłatach z góry na konieczne wkłady administracyjne wydanych funduszów, których nominalne złożenie na rachunek dłużników („techniczna wypłata“) nie uzdolni do dalszej produktywnej pracy.

Z tego wypływa jednak, że nawet obecność w Radzie administracyjnej tak poważnej osobistości, jak Dyrektor Referent Floryanki naszej, nie wystarczyła do przeprowadzenia zmiany pryncypiów i procederów tego Banku, których szkodliwość wykazał referat p. t. „Kredyt agrarny w wojnie“, oparty na cytatach statutu, oraz skryptów dłużnych, podpisanych przez zniszczonych wojną rolników. skoro z 6ciu wyliczonych w nim postulatów, jeden tylko (tj. 4-ty) uznany został jako słuszny i tylko w części ma zostać uwzględniony.

Dlatego z całem przekonaniem o doniosłości sprawy, a z całym naciskiem apelować musimy do obywatelskich czynników Rady adm. Banku, a także do Koła Polskiego, o interwencyę dla osiągnięcia nareszcie prawdziwego celu tej instytucyi, tj. pomocy przy uruchomieniu gospodarstw wojną zniszczonych, z ominięciem subtelnych interpretacyi i rozróżnień, jak „techniczne wypłaty“, „kilkakrotne obroty kapitałów w rolnictwie“, konieczność czerpania środków G. W. Z. K. z obiegu wekslowego, a tem samem degradowanie w uczciwych i przez państwo uznanych celach założonej instytucyi, co wszystko uchodzić będzie tak długo, jak długo obywatelskie czynniki, z Marszałkiem kraj. na czele nie znajdą przez właściwą kooptacyę powołanych z interesowanej sfery reprezentantów, decydującej w tej Radzie adm. większości *).

Powtarzam tu zatem nieurzeczywistnione dotychczas postulaty owego referatu, a mianowicie:

1) Ścisłe wykonanie §. 1. art. 2. statutu, w którym nie ma wzmianki o „inwestycyach“, lecz o uruchomieniu i kontynuowaniu gospodarstw (*Fortführung des Betriebes*) — do czego należą z natury rzeczy fundusze obrotowe, takie zwłaszcza, bez których użytek maszyn i inwentarza żywego jest niemożliwy (opał, płyny popędowe, smary, obsługa, robocizna i t. p.), wreszcie nawozy sztuczne i wydatki na przygotowanie i przeprowadzenie zbiorów itd.

2) Udzielenie dłużnikom, którym z jakichkolwiek powodów nie wypłacono całej kwoty intabulowanej promesy: a) dokładnego umotywowania odnośnej odmowy; b) dekretów, stwierdzających stan pożyczki i upoważniających do ekstabulacyi pokwitowanych, a nie podjętych pożyczek; c) przyznanie odpowiedniego moratoryum wypłaty odsetek i spłat kapitału, z wykreśleniem niesłychanych rygorów skryptu dłużnego itd.

3) Wprowadzenie do tabuli, już po wpisaniu tamże szczegółów skryptu dłużnego w tymże zaszłych zmian na punkcie stopy procentowej, czasu rozpoczęcia spłaty, długości amortyzacyi i wysokości odnośnych annuitetów (punkt 4. i 5.).

4) Usunięcia, względnie takiego sformułowania klauzuli ubezpieczeniowej, by nie przeszkadzała rekonstruk-

*) Tymczasem zalegają odpowiedzi na memoryały wystosowane w tych sprawach do tejże Rady na ręce J. E. Prezesa, wniesione już po półroczu prawie. *Przyp. aut.*

cyi spalonych budynków, względnie nie annulowała praw instytucyi na pierwszem zahipotekowanej miejscu, której dotychczas przysługiwały.

5) Usunięcia prawa pierwszeństwa G. W. Z. K. do kwot należnych za świadczenia i szkody wojenne, tam zwłaszcza, gdzie dłużnicy wykazują wydatki przekraczające wysokość podniesionych rat odnośnej promesy.

6) Peryodycznego ogłaszania szczegółowego wykazu wypłacowych pożyczek i listy odnośnych dłużników.

7) Uzupełnienia składu Rady administracyjnej fachowcami ze sfery ziemiańskiej okolic dotkniętych drugą i trzecią inwazyą, celem miarodajnej kontroli orzeczeń co do celowości i konieczności przedstawionych przez nich rachunków.

Kraków 8. II. 917. *H. Wielowieyski.*

Popyt i podaż pracy.

Wyciąg z komunikatu krajowego Biura Pracy przy Wydziale krajowym, z dnia 22. lutego 1917.

A. Miejsca wolne (zgłoszenia pracodawców o robotników).

10 fornali z pośród ewakuowanych, ewentualnie z małemi rodzinami Adres: Zarząd dóbr Stubno, p. loco.

10 fornali z pośród ewakuowanych, ewent. z małemi rodzinami. Adres: Zarząd dóbr Kobylnica ruska, p. Wielkie Oczy.

1 gospodyni do samoistnego prowadzenia gospodarstwa domowego. Adres: Wł. Wilczek, Niedźwiada, p. Łączki kucharskie.

1 chłopak od lat 16 do gospodarstwa, 240 kor. i wikt; 14 służących do gospodarstwa, po 20 kor. mies. i wikt; 1 parobek do koni i gospodarstwa, 140 kor. i wikt. Adres: Pow. Biuro pracy Ropczyce.

Dla inwalidów wojennych:

1 ekonom względnie gospodarz rutynowany, do majątku Prusy, 4 km od Krakowa, 100 kor. mies. i całe utrzymanie. Adres: Marya Łempicka, Kraków, Karmelicka 3.

1 leśny, dla kawalera utrzymanie, 240 kor., strzałowe i dochód ze szkód, dla żonatego 160 kor., 10 ctn ordynaryi, 12 ctn ziemniaków, opał i utrzymanie dla krowy. Adres: Małachowska, Szczepłoty, p. Hruszów.

2 karbowników; 1 stelmach; 1 kowal. Adres: Zarząd dóbr Czudec.

1 ekonom; 1 pomocnik gospodarski; 1 ogrodnik do warzywnictwa i sadu. Adres: Biuro Opieki legionowej, Kraków, Batorego 20.

B. Miejsca poszukiwane (zgłoszenia robotników o pracę).

1 administrator do większego majątku, z praktyką w dobrach rodzinnych i ukończoną Akademią rolniczą we Wiedniu, na płacę 500 kor. mies. Adres: Baruch Mayer, Zolyomlipcse, Węgry.

1 zarządca folwarku, baraków i t. p., ewakuowany dzierżawca dóbr. Adres: S. Auerbach, Neupaka, p. loco, Czechy.

2 fornali, żonatych, bezdzietnych, na ordynaryę. Adres: Ekspozytura Kraj. Biura pracy, Oświęcim 3.

Inwalidzi wojenni:

dozorca gospodarski, Honiewicz Ilko, 22 lat; dozorca, Peczeniszczuk Daniel, 37 lat; leśny, dozorca polny lub fabryczny, Żywotka Franciszek, 35 lat; leśny lub polowy, Majkowski Michał, 26 lat, ślusarz maszynowy. elektromonter, Mackulak Wasyl, lat 34; leśny, Bodurowicz Prokop, lat 35; dozorca polowy, w okolicę Lwowa, Zamuliński Mikołaj, lat 38; dozorca, polowy, Mosiak Iwan, lat 42; 1 ogrodnik, pomolog, ze świadectwami, dyplomowany (tylko w pobliżu miasta z gimnazyum ze względu na naukę dzieci). Adres: Biuro pośrednictwa pracy Dep. Opieki legionowej, Lwów, Batorego 32.

Wiadomości handlowe.

Z targów na materyał rzeźny.

Targ bydła we Wiedniu.

W czasie od 10. do 16. lutego b. r. spędzono na targowicę bydła tuczonego 1459 sztuk, bydła chudego 760 sztuk, bydła z pastwiska — sztuk i resztę niesprzedaną z poprzedniego tygodnia — sztuk czyli razem 2219 sztuk.

Nowy spęd (2219 sztuk) dzieli się według gatunków: 945 wołów 261 buhaji, 992 krów, 21 bawołów; według pochodzenia: z Węgier 605 sztuk, z Bośnii i Hercegowiny 49 sztuk, z Austryi Dolnej 1110 sztuk z Galicyi — sztuk, z innych krajów austryackich 455 sztuk, z Serbii — sztuk.

Transakcye poza targowicą wynosiły 3385 sztuk.

Płacono: woły tuczone: prima — —440 K, secunda 400 — — K, tertia 360 — — K; krowy tuczone: prima 380—410 K, secunda 340—370 K, tertia 330 — — K; bydło chude przeciętnie 270—339 K za 100 kg żywej wagi.

Targ nierogacizny we Wiedniu.

W czasie od 11. do 17. lutego b. r. dowieziono ogółem 438 sztuk (żywych —, bitych 438), a to: z Węgier sztuk — z innych krajów austryackich sztuk 438; z Serbii — sztuk, z Królestwa Polskiego — sztuk; reszta niesprzedana z poprzedniego tygodnia — sztuk. Transakcye poza targowicą wynosiły 2.503 sztuk.

Płacono: świnie tuczone: prima —·— K, secunda —·— K, tertia —·— K; świnie na mięso: prima —·— K, secunda —·— K, tertia 500 — K za 100 kg bitej wagi.

Centralna targowica miejska na bydło we Lwowie.

Dnia b. r. wynosił spęd: — buhaje, — — krów, — — sztuk ałownika, — cieląt, — świń mięsnych i — świń tucznych.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: buhaje I. jakości — — kor. krowy I. jakości — — kor., II jakości — — kor., III. jakości — — kor.; jałownik I. jakości — — kor., II. jakości — — kor.; III. jakości — — kor.; cielęta — — kor.; świnie mięsne — — kor., świnie tuczne — — kor.

Taryfa maksymalna produktów,

ustanowiona przez wojenny Zakład obrotu zbożem i Centrale pasz,

Ceny w koronach za 100 kg.

Pszenica	35·—	Siano	13·—
Żyto	29·—	Słoma: z pod cepów	9·—
Półplon (miesz. żyta z pszenicą)	29·—	z pod maszyny	8·—
Jęczmień browarniany	33·—	Mąka: na ciasta	110·—
Jęczmień pastewny	29·—	do gotowania I.	90·—
Owies	28.—	„ „ II.	58·—
Proso	28·—	na chleb	42·—
Groch lub soczewica	55·—	Otręby	17·—*)
Fasola	40·—	Kiełki słodowe	22·—
Groch, soczewica, fasole na paszę	30·—	Młóto (wysuszone)	26·—
Wyka	26·—	Makuchy słonecznikowe: łuszczone	25·—
Łubin	40.—	niełuszczone	17·—
Peluszka	50.—	Makuchy: lniane	25·—
Ziemniaki do jedzenia: wybierane	12·—	konopne	19·—
niewybierane	9·—	Len: nasienie	100.—
		włókno (przec.)	156.—

(* Powyższa cena przy sprzedaży przez Centralę pasz zwiększa się o 2 K na rzecz kosztów administracyjnych.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor: Bronisław Janowski.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie. ul. Ossolińskich l. 13.